

Obecność uchodźców
w małych gminach

Doświadczenia
Góry Kalwarii
i
Podkowy Leśnej
w integracji uchodźców
i edukacji ich dzieci

Warszawa 2015



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

S towarzyszenie
I nterwencji
P rawnej



RZECZNIK PRAW OBYWATELSKICH

Obecność uchodźców
w małych gminach

Doświadczenia
Góry Kalwarii
i
Podkowy Leśnej
w integracji uchodźców
i edukacji ich dzieci

Warszawa 2015

Obecność uchodźców w małych gminach Doświadczenia Góry Kalwarii i Podkowy Leśnej w integracji uchodźców i edukacji ich dzieci

Autor:

Emilia Piechowska

Redakcja i recenzja:

dr Witold Klaus, Aleksandra Chrzanowska

Upowszechnienie:

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich
al. Solidarności 77, 00-090 Warszawa

www.rpo.gov.pl

Infolinia Obywatelska 800 676 676

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

ul. Siedmiogrodzka 5/51

01-204 Warszawa

<http://interwencjaprawna.pl/>

Spis treści

1. Opis badania.....	5
2. Podstawowe informacje o badanych gminach	8
3. Postrzeganie uchodźców przez lokalne społeczności obu gmin.....	10
4. Obecność uchodźców na terenie gmin.....	14
4.1. Uchodźcy jako sąsiedzi w oczach mieszkańców gmin	14
4.2. Korzyści i koszty związane z obecnością ośrodka z perspektywy samorządów.....	16
5. Działania na rzecz integracji uchodźców	17
6. Dzieci cudzoziemcy w polskim systemie edukacji – ogólne informacje.....	20
7. Edukacja dzieci uchodźców w badanych gminach	23
7.1. Doświadczenia Zespołu Szkół w Podkowie Leśnej	26
7.2. Doświadczenia Zespołu Szkół w Coniewie.....	28
8. Wsparcie dla szkół	31
8.1. Wsparcie ze strony samorządu	31
8.2. Wsparcie ze strony kuratorium	32
8.3. Wsparcie od organizacji pozarządowych	33
9. Postulowane zmiany w prawie oświatowym	34
10. Współpraca różnych instytucji na terenie gmin w działaniach na rzecz integracji uchodźców.....	36
11. Organizacje pozarządowe i ich współpraca z gminami	40
12. Wyzwania dla małych samorządów związane z obecnością uchodźców	42
13. Zakończenie	43
14. Spis cytowanych rozmów.....	45

1. Opis badania

Celem poniższej publikacji jest przedstawienie wyników badania przeprowadzonego przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej na zlecenie Biura Rzecznika Praw Obywatelskich w listopadzie 2015 roku w dwóch mazowieckich gminach – Górze Kalwarii oraz Podkowie Leśnej. W związku z planowaną relokacją i przesiedleniami¹ do Polski ok. siedmiu tysięcy uchodźców zaistniała potrzeba sprawdzenia, na ile małe gminy czują się przygotowane na ich przyjęcie i integrację. Pojęcie „małe gminy” pojawia się tutaj nieprzypadkowo. Jak na razie wszystko wskazuje na to, że do takich właśnie społeczności, przynajmniej w początkowym okresie pobytu w Polsce, mogą trafić relokowani i przesiedlani uchodźcy. Co do zasadności takiego rozwiązania można mieć wiele wątpliwości. Jednak jak do tej pory nie pojawił się inny realny pomysł na zakwaterowanie tej grupy, niż umieszczenie jej w ośrodkach dla cudzoziemców, które w znacznej większości znajdują się właśnie w niewielkich gminach².

Celem badania było poznanie doświadczeń gmin, w których uchodźcy są obecni już od dawna, bowiem od wielu lat funkcjonują na ich terenie ośrodki dla osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy w Polsce³. Chcieliśmy przyjrzeć się temu, jak małe samorządy radzą sobie z obecnością dużej grupy cudzoziemców na ich terenie, oraz jakie rozwiązania dotyczące integracji uchodźców, w tym edukacji ich dzieci, zostały w tych gminach wypracowane. Analizując te doświadczenia chcieliśmy wybrać dobre praktyki, które mogłyby posłużyć za wzór innym gminom, a także zidentyfikować pola, na których małe samorządy spotykają się z trudnościami i wyzwaniem. Przyglądaliśmy się także temu, jak wygląda współpraca pomiędzy daną gminą i różnymi jej instytucjami a Urzędem do Spraw Cudzoziemców. Interesowało nas także to, jakie działania na rzecz integracji są w tych gminach podejmowane i kto jest ich inicjatorem czy wykonawcą.

¹ Zgodnie z art. 2 pkt 9c i 9d ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP relokacja (pkt 9d) to przemieszczenie cudzoziemca, który złożył wniosek o udzielenie ochrony międzynarodowej na terytorium innego państwa członkowskiego Unii Europejskiej (odpowiedzialnego za rozpoznanie wniosku zgodnie z regułami określonymi w tzw. rozporządzeniu Dublin III), z terytorium tego państwa na terytorium Polski (lub przemieszczenie cudzoziemca objętego ochroną międzynarodową z państwa członkowskiego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w ramach odpowiedzialności i solidarności między państwami członkowskimi). Przesiedlenie natomiast (pkt 9c) to przeniesienie z kraju trzeciego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej uchodźcy mandatorijnego (czyli osoby uznanej za uchodźcę przez UNHCR) w celu nadania mu na tym terytorium statusu uchodźcy lub udzielenia ochrony uzupełniającej.

² Szczegółowe lokalizacje obecnie funkcjonujących ośrodków dla cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy w Polsce można znaleźć na stronie Urzędu ds. Cudzoziemców: <http://udsc.gov.pl/uchodzczy-2/pomoc-socjalna/osrodki-dla-cudzoziemcow/mapka-osrodkow/>

³ Ośrodki te będą dla uproszczenia w dalszej części opracowania nazywane ośrodkami dla uchodźców lub ośrodkami dla cudzoziemców.

Do badania zostały wybrane dwie mazowieckie gminy – Podkowa Leśna oraz Góra Kalwaria. W ich granicach administracyjnych znajdują się ośrodki dla cudzoziemców – odpowiednio Ośrodek dla Cudzoziemców w Dębaku oraz Ośrodek dla Cudzoziemców w Lininie. Oba ośrodki są własnością Urzędu do Spraw Cudzoziemców (UdSC) w związku z tym będą one funkcjonowały na terenie obu gmin przez długi czas. Są to też ośrodki stosunkowo duże, mogące pomieścić nawet kilkaset osób.

W obu miejscowościach w ramach badania jakościowego przeprowadziliśmy 13 wywiadów pogłębionych, łącznie z 16 osobami. Rozmowy odbywały się w oparciu o przygotowane wcześniej dyspozycje do wywiadu. Prowadzony był wywiad swobodny, częściowo ustrukturyzowany, zatem rozmowy niekoniecznie przebiegały według dokładnie tego samego schematu, a dobór poruszanych zagadnień zależał głównie od doświadczeń i wiedzy każdego z rozmówców. Wszystkie wywiady zostały nagrane, a następnie spisane. Dopiero wtedy stały się materiałem właściwej analizy. Ze względu na bardzo krótki czas na realizację zadania zdecydowaliśmy się ograniczyć rozmowy do przedstawicieli władz i instytucji gminnych, lokalnych liderów i kierownictwa ośrodków, rezygnując z konieczności z uwzględnienia głosu samych uchodźców. Tylko w niewielkim zakresie uwzględniliśmy także głos mieszkańców, nie zaangażowanych w żaden sposób w działania na rzecz uchodźców. W rezultacie, w trakcie badań przeprowadziliśmy rozmowy z przedstawicielami władz samorządowych, pracownikami ośrodków dla cudzoziemców, pracownikami szkół, asystentami kulturowymi pracującymi z dziećmi uchodźców, pracownikami organizacji pozarządowych oraz instytucji kultury działających na terenie gmin na rzecz integracji. Mniej więcej połowa respondentów była jednocześnie mieszkańcami gmin, których dotyczyło badanie.

Każda z cytowanych wypowiedzi jest opatrzona kodem wywiadu, z którego została zaczerpnięta. „GK” będzie oznaczać, że wywiad został przeprowadzony w gminie Góra Kalwaria, „PL” – w Podkowie Leśnej. Na końcu opracowania znajduje się także spis wszystkich rozmówców z wyszczególnieniem ich funkcji. Z uwagi na niewielką liczbę przeprowadzonych wywiadów i niewielką liczbę osób, które w badanych społecznościach zajmują się tematyką uchodźców, przy niektórych wypowiedziach zdecydowaliśmy się celowo nie podawać kodów wywiadów, aby uniemożliwić identyfikację rozmówców.

Obecność uchodźców na terenie badanych gmin nie jest nowością, ponieważ ośrodki istnieją tu od wielu lat. Można byłoby się zatem spodziewać, że obie gminy mają duże doświadczenie w ich integracji i wiele wypracowanych w tym zakresie rozwiązań, które mogłyby posłużyć

za wzór innym samorządom. Można było także zakładać, że uchodźcy po zakończeniu procedury i pobytu w ośrodku będą skłonni pozostać na terenie tej gminy, w środowisku, które już znają. Badanie pokazuje jednak, że gminy faktycznie posiadają pewne doświadczenia i wypracowane rozwiązania, ale trudno powiedzieć, że dotyczą one „przyjęcia” czy „integracji” uchodźców. Ich wysiłki skupiają się raczej na bieżącej organizacji względnie zgodnego współistnienia ośrodka dla cudzoziemców jako instytucji ze społecznością lokalną. Badanie pokazało, że uchodźcy po zakończeniu procedury o udzielenie ochrony międzynarodowej bardzo rzadko decydują się na pozostanie na terenie którejkolwiek z analizowanych gmin⁴, w której zamieszkiwali podczas pobytu w ośrodku. Pobyt w ośrodku to jedynie stan tymczasowy. Uchodźcy przebywają w nim najczęściej jedynie kilka miesięcy, choć istnieją przypadki, kiedy stan taki trwa nawet kilka lat: *bo jest taka rodzina, która nie może dostać tego statusu uchodźcy i oni ciągle się odwołują, zabawa trwa kilka lat* [PL2]. Oznacza to, że gminy nie mają prawie wcale do czynienia z uchodźcami osiedlonymi na ich terenie. Ci, z którymi się stykają, to mieszkańcy ośrodków, zatem osoby ubiegające się w Polsce o nadanie statusu uchodźcy, których pobyt na terenie gminy najprawdopodobniej nie będzie długi.

Na opuszczanie przez uchodźców gmin, w których zamieszkiwali podczas procedury uchodźczej, składa się zapewne wiele czynników. Przyczyn zdecydowanie nie należy szukać jedynie w postawie instytucji gminnych wobec nich. Te bowiem, w miarę możliwości, starają się odpowiedzieć na potrzeby tej grupy. Ich wysiłków i możliwości finansowych starcza najczęściej jedynie na wywiązanie się z zapewnienia dzieciom uchodźców dowozu do szkół, prowadzenia dla nich dodatkowych zajęć edukacyjnych i ewentualnie zatrudnienia pomocy nauczyciela, choć i to sprawia już gminom pewne trudności. Brak odpowiednich rozwiązań prawnych dotyczących organizacji pracy szkoły, do której uczęszcza większa grupa dzieci cudzoziemców, sprawia, że placówki przyjmujące cudzoziemców w badanych gminach przeżywają wiele trudności. Nie może wspomóc ich jednak organ prowadzący szkołę, czyli samorząd, bo nie ma ku temu ani wystarczających środków finansowych, ani też kompetencji pozwalających mu na wprowadzenie koniecznych zmian. Badanie pokazało również, że władze gmin same z siebie nie podejmują żadnych działań na rzecz integracji, nie mają także wypracowanej strategii postępowania względem mieszczących się na ich terenie ośrodków. Integracja uchodźców nie jest też wpisana w plany ich działań jako odrębne zadanie,

⁴ Z przeprowadzonych rozmów wynika, że z uchodźców, którzy opuścili Dębak, tylko jedna rodzina zamieszkuje obecnie na terenie Podkowy Leśnej. Według informacji Piaseczyńskiego Centrum Pomocy Rodzinie spośród uchodźców, którym w 2015 roku przyznano status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą, tylko jedna rodzina nadal zamieszkuje na terenie gminy Góra Kalwaria.

i samorządy nie przeznaczają na ten cel żadnych wydzielonych środków. O dotychczasowym zainteresowaniu ośrodkami dla cudzoziemców i ich mieszkańcami najlepiej świadczy fakt, że żadna z gmin nie wpisała integracji uchodźców do swojej Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych⁵ – żadna z nich w dokumentach nie zaznaczyła nawet, że na jej terenie znajduje się taka placówka.

W tym miejscu należy jednak postawić pytanie – czy mały samorząd i jego instytucje mają odpowiednie środki, narzędzia i rozwiązania prawne, aby sprostać zadaniom, jakimi jest integracja uchodźców oraz właściwe zorganizowanie edukacji ich dzieci?

2. Podstawowe informacje o badanych gminach

Gmina Góra Kalwaria jest gminą miejsko-wiejską, położoną w odległości ok. 45 km na południowy wschód od Warszawy w powiecie piaseczyńskim. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w roku 2014 liczyła prawie 26 tys. mieszkańców⁶. W gminie istnieje kilka większych zakładów produkcyjnych oraz około 2,5 tys. małych firm. Jednak większość terenu gminy stanowią obszary wiejskie, które są częścią największego skupiska sadowniczego w Polsce. Według danych zamieszczonych w Statystycznym Vademecum Samorządowca 2014⁷, przygotowanego przez Urząd Statystyczny w Warszawie, dochody ogółem budżetu gminy na jednego mieszkańca gminy wynosiły 3067 zł.

Na terenie gminy od 11 lat istnieje ośrodek dla cudzoziemców. Na jego powstanie zostały zaadaptowane zabudowania i teren po byłej jednostce wojskowej o łącznej powierzchni 5 ha w miejscowości Linin. Obecnie w ośrodku przebywa około dwustu cudzoziemców, jednak docelowo może on pomieścić nawet czterysta osób. Jest to największa tego typu placówka w Polsce. Większość mieszkańców ośrodka stanowią obecnie osoby narodowości czeczeńskiej. Przebywają tam także Ukraińcy, Gruzini, Kirgizi, Ormianie oraz pojedyncze osoby pochodzące z Egiptu, Iraku i Konga. Ośrodek położony jest na uboczu, w lesie, w odległości ok. 3 km od wsi Coniew. Do Linina kilka razy dziennie dojeżdża autobus, którym można dostać się do oddalonej o 7 km Góry Kalwarii. Od kolejnego przystanku, z którego odjeżdża więcej autobusów ośrodek oddzielają prawie 2 km. W bezpośrednim

⁵ Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na terenie gminy Góra Kalwaria w latach 2009-2015; Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych dla miasta Podkowa Leśna na lata 2007-2016.

⁶ Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2014 r.: <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2014-r-,7,11.html>

⁷ Vademecum uwzględnia dane z 2013 r. : <http://warszawa.stat.gov.pl/statystyczne-vademecum-samorzadowca/>

sąsiedztwie ośrodka znajduje się osiedle mieszkalne, składające się z kilku bloków, które uprzednio również należały do wojska, oraz niewielki sklep.

Gmina Podkowa Leśna jest gminą znacznie mniejszą niż gmina Góra Kalwaria. Znacząco różni się też od tej pierwszej swoim charakterem. Podkowa Leśna jest gminą miejską, liczącą – jak podają dane GUS-u za rok 2014 – niespełna 4 tys. mieszkańców⁸. Miasto Podkowa Leśna położone jest na południowy zachód, w odległości około 25 km od Warszawy. Dobre skomunikowanie ze stolicą oraz brak wewnętrznej infrastruktury, mogącej zapewnić miejsca pracy powoduje, że życie zawodowe większości mieszkańców koncentruje się raczej w Warszawie: *gmina jest specyficzna, mieszka niecałe 4 tys. ludzi, nie ma żadnego zakładu pracy tak na dobrą sprawę* [PL1]. Warto dodać, że w 1981 r. miasto jako całość zostało wpisane do rejestru zabytków za swój niepowtarzalny układ urbanistyczny połączony z wykorzystaniem zieleni i z tego względu czasem nazywane jest także Miastem Ogrodem. Należy zaznaczyć także, że miasto w znacznej części zamieszkałe jest przez ludzi stosunkowo zamożnych, należących do środowisk inteligenckich, często też zajmujących ważne urzędy i stanowiska.

Gmina Podkowa Leśna jest gminą bogatą. Według danych zamieszczonych w „Statystycznym Vademecum Samorządowca 2014”, przygotowanym przez Urząd Statystyczny w Warszawie, dochody ogółem budżetu gminy na jednego mieszkańca gminy wynosiły 5939 zł. To prawie dwa razy więcej niż w gminie Góra Kalwaria, w której wskaźnik ten wynosił 3067 zł⁹. W roku 2014 Podkowa Leśna znalazła się na 16 miejscu wśród gmin o najwyższych dochodach budżetów na jednego mieszkańca¹⁰. Dochód wynosił 6577,92 zł, podczas gdy średnia dla Polski to 3272,10 zł¹¹.

Ośrodek dla cudzoziemców w Dębaku istnieje na terenie gminy od 23 lat. Podobnie jak w przypadku Linina, obejmuje on teren po byłej jednostce wojskowej, znacznie oddalony od miasta. W odróżnieniu od pierwszego z ośrodków Dębak jest położony dość daleko od jakichkolwiek zabudowań – w odległości około 4 kilometrów od Podkowy Leśnej idąc lasem i ponad 7 km drogami oraz 3 kilometrów od wsi Otrębusy. Obecnie ośrodek, ze względu na remont i wyłączenie z użytkowania części budynku, znacznie zmniejszył liczbę osób

⁸ Powierzchnia i ludność w przekroju terytorialnym w 2014 r.: <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/powierzchnia-i-ludnosc-w-przekroju-terytorialnym-w-2014-r-7,11.html>

⁹ Dane dotyczą roku 2013: <http://warszawa.stat.gov.pl/statystyczne-vademecum-samorzadowca/>

¹⁰ Dochody i wydatki budżetów na jednego mieszkańca gminy: <http://stat.gov.pl/statystyka-regionalna/rankingi-statystyczne/>

¹¹ Gmina Góra Kalwaria nie została uwzględniona ani w rankingu gmin najbogatszych, ani też najbiedniejszych.

przebywających w nim na stałe i jest głównie ośrodkiem recepcyjnym. Oznacza to, że cudzoziemcy trafiają do niego jedynie na kilka dni, aby przejść badania filtru epidemiologicznego, a następnie są rozsyłani do innych ośrodków pobytowych. Na stałe w Dębaku przebywa w tej chwili 57 osób, jednak docelowo po remoncie ośrodek będzie mógł pomieścić 150 osób.

3. Postrzeganie uchodźców przez lokalne społeczności obu gmin

Trwająca w ostatnich miesiącach dyskusja dotycząca przyjęcia przez Polskę grupy relokowanych i przesiedlanych uchodźców nie pozostała bez wpływu na mieszkańców badanych przez nas gmin¹². Liczba bardziej i mniej rzetelnych przekazów medialnych, różne, często nienawistne wypowiedzi polityków oraz wykorzystanie kwestii przyjęcia uchodźców w kampanii wyborczej doprowadziły do powstania ogromnego napięcia społecznego oraz powrotu dawno wyciszonych lęków dotyczących obecności ośrodków na terenach obu gmin. Jak określił to jeden z rozmówców mieszkańcy *ulegli tej politycznej i medialnie kreowanej hysterii* [PL 6]. Oliwy do ognia dołało pojawienie się dwóch artykułów dotyczących sytuacji w badanych gminach. Pierwszy z nich to tekst, który ukazał się 8 października w tygodniku „Wprost”. Informował on o przemocy i konfliktach, których zarzewiem są dzieci uchodźców, i do których dochodzi rzekomo w podkowieńskiej podstawówce. Insynuował także, że szkoła zarabia na obecności tych dzieci. Reakcją władz miasta i szkoły było natychmiastowe wystosowanie odpowiedzi pokazującej, że wiedza autora była nierzetelna, a postawa nietyczna. Drugi z artykułów to zmyślona historia gwałtu, którego sprawcami mieliby być cudzoziemcy, mieszkający w ośrodku w Lininie. Tekst ukazał się jedynie w internecie¹³ i był rozpowszechniany głównie za pośrednictwem mediów społecznościowych. Choć gminna policja przekonała mieszkańców, że żadne tego rodzaju zdarzenie nie miało miejsca, a artykuł zniknął z portalu, to nadal można odnaleźć go na kilku stronach internetowych – na przykład na otwartym forum dyskusyjnym serwisu Fronda.pl.

Jak wynika z wypowiedzi rozmówców z Podkowy Leśnej, obecność ośrodka na terenie gminy do czasu wywiązania się dyskusji o przyjęciu uchodźców nie budziła ani niepokoju, ani też szczególnego zainteresowania mieszkańców. Pracowniczka ośrodka w Dębaku tak opisywała

¹² Warto nadmienić, że debata ta podzieliła głęboko Polaków mniej więcej na dwie połowy. 54% w październiku 2015 roku zgadzało się na przyjmowanie uchodźców, przeciwnego zdania było 43% badanych. Por: K. Kowalczyk, S. Sobiecka, R. Stalmach, *Polacy o uchodźcach – w internecie i w „realu”*, CBOS, komunikat z badań nr 149/2015, listopad 2015.

¹³ Tekst ukazał się między innymi na portalu sadistic.pl.

jego obecność na terenie gminy: *my tu istniejemy od 23 lat. Ośrodek nie jest taki, który powstał [niedawno] i się [ludzie] interesują, co tu jest. U nas nie ma jakichś takich...ludność lokalna jest przyzwyczajona, że ośrodek funkcjonuje na ich terenie od tylu lat, że ich sąsiadami są cudzoziemcy* [PL5]. Inny rozmówca na pytanie, czy mieszkańcy wiedzą, że ich sąsiadami są uchodźcy, odpowiedział następująco: *do niedawna myślałem, że są świadomi. Ale po tym gwałtownym spotkaniu, które organizował burmistrz¹⁴, podczas którego dochodziło do takich gorszących scen, pomyślałem sobie, że to jest tak, jakby o tym nie wiedzieli.* [PL 6].

Sytuacja w gminie Góra Kalwaria wydawała się być znacznie bardziej napięta niż w Podkowie Leśnej. Zdystansowaną postawę mieszkańców Góry Kalwarii wobec uchodźców pokazały także badania ankietowe, przeprowadzone w 2008 r. przez TNS OBOP dla Polskiej Akcji Humanitarnej¹⁵. Z analizy wynika wprawdzie, że znaczna większość mieszkańców (77%) miała pozytywny stosunek do osób uciekających z kraju pochodzenia poszukujących azylu. Taka sama liczba respondentów wiedziała także, że ich sąsiadami są uchodźcy, jednak aż 82% przebadanych zadeklarowało, że nie nawiązuje z nimi żadnych osobistych relacji. 47% rozmówców postrzegała obecność uchodźców na terenie gminy jako zagrożenie objawiające się głównie wzrostem przestępczości¹⁶. Podobna liczba respondentów (44%) wolałaby także, aby uchodźcy przebywali w wyizolowanych ośrodkach.

W przeprowadzonych przez nas badaniach rozmówcy także przyznawali, że negatywne głosy dotyczące obecności ośrodka na terenie gminy pojawiały się zawsze, jednak nie w takiej skali i formie jak obecnie: *sytuacje [niechęci do uchodźców] zdarzały się praktycznie od początku. Z tym że no, to było na mniejszą skalę. Bo były też sytuacje, powiem, konfliktowe w szkołach, zdarzały się takie przypadki. [...] Dopóki nie było takich sytuacji, powiem, medialnych, to to się odbywało na poziomie rodzice – szkoła – dzieci. Gdzieś tam w niewielkim stopniu wchodziła w to gmina, w ramach ewentualnie jakichś tam negocjacji. Natomiast w momencie, kiedy zaczęły się sytuacje medialne, to przecież były już tutaj takie wpisy w internecie, że już tutaj jest, na Linii 120 Syryjczyków, już zgwałcili kobietę, co się okazało – że w całej Polsce*

¹⁴ 15 października 2015 w Podkowie Leśnej z inicjatywy burmistrza miasta odbyło się spotkanie informacyjne dotyczące obecności uchodźców i ośrodka na terenie gminy. Podobne spotkanie odbyło się także w gminie Góra Kalwaria 23 listopada 2015. Zostały one szczegółowo opisane w dalszej części opracowania.

¹⁵ *Uchodźcy w oczach mieszkańców Warszawy i Góry Kalwarii*, TNS OBOP dla Polskiej Akcji Humanitarnej, 2008.

¹⁶ Choć znacznego zagrożenia w tym zakresie, ani nagłego wzrostu związanego z obecnością ośrodka dla uchodźców nie potwierdzały żadne dane policyjne – czy to oficjalne, czy też pochodzące z rozmów z funkcjonariuszami – por. W. Klaus, *Integracja – marginalizacja – kryminalizacja, czyli o przestępczości cudzoziemców w Polsce*, „Archiwum Kryminologii” 2010, t. XXXII, s. 119-125.

było 20 na ten moment, a na Lininie żadnego. No ale – plotka przebija mury, ma swoją siłę, no i dochodziło do takich sytuacji, że były też głosy: zabierajcie nam te dzieci stąd, bo toż to nikomu niepotrzebne [GK2].

W obu gminach powstałe napięcie społeczne skoncentrowało się głównie na kwestiach związanych ze szkolnictwem i obowiązkiem przyjęcia do szkół dzieci cudzoziemców. Należy dodać, że to nie pierwszy rok, w którym dzieci uchodźców i dzieci polskie uczą się wspólnie, bo szkoły w obu gminach przyjmują dzieci uchodźców od wielu lat. W Podkowie Leśnej rodzice wyrazili swoje obawy w trakcie spotkania zorganizowanego z burmistrzem. W gminie Góra Kalwaria zaniepokojenie rodziców doprowadziło do protestów w szkole w Coniewie, która przyjmuje największą liczbę dzieci uchodźców. Rodzice wystosowali także oficjalne pisma do Mazowieckiego Kuratorium Oświaty z pytaniem, czy istnieją uregulowania prawne, dotyczące liczby uczniów cudzoziemców, którzy mogą zostać przyjęci do klasy. Do takich sytuacji doprowadziły nie tylko lęki rodziców, że do lokalnych szkół trafi jeszcze więcej dzieci uchodźców, ale też fakt, że w roku szkolnym 2014/2015 szkoły w tej gminie nie miały żadnej dodatkowej pomocy do pracy z uchodźcami. Wcześniej, przez kilka lat, szkoła w Coniewie, korzystała z pomocy asystentów kulturowych¹⁷ zatrudnionych przez organizacje pozarządowe. Te jednak, w związku z opóźnieniami we wdrożeniu funduszy europejskich¹⁸, nie mogły przez cały rok 2014/2015¹⁹ zaoferować szkołom żadnej pomocy. Jej brak skutkował na pewno większym obciążeniem nauczycieli oraz trudnościami organizacyjnymi, co faktycznie mogło doprowadzić rodziców do wniosku, że na obecności dzieci uchodźców w szkole tracą ich pociechy.

Napięta sytuacja i niepokój narastający wśród mieszkańców gmin skłonił ich władze do organizacji spotkań ze społecznością, w trakcie których udzielono odpowiedzi na pojawiające się wątpliwości: *Z założenia miało to być spotkanie informacyjne, żeby uciąć pewną falę spekulacji, która też się przelewa przez Podkowę Leśną i media społecznościowe [PL1].* O stopniu niepokoju, jaki pojawił się w społecznościach, świadczyła wysoka frekwencja mieszkańców na spotkaniach w obu gminach. W Podkowie Leśnej uczestniczyło w nim ok.

¹⁷ Jak wygląda praca takiego asystenta opisuje A. Chrzanowska, *Asystent kulturowy – innowacyjny model pracy w szkołach przyjmujących dzieci cudzoziemców*, „Analizy Raporty Ekspertyzy”, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2009, nr 5, dostępny na <http://interwencjaprawna.pl/docs/ARE-509-asystent-miedzykulturowy.pdf>

¹⁸ Fundusz Azylu, Migracji i Integracji, zwanego w skrócie FAMI.

¹⁹ W roku szkolnym 2014/2015 asystenci kulturowi ze Stowarzyszenia Vox Humana byli nieobecni w szkole w Coniewie w związku z brakiem środków, związanym z opóźnieniami we wdrożeniu środków europejskich. Od października 2015r. asystenci są znów obecni w szkole.

200 osób, z czego 170 stanowili mieszkańcy miasta²⁰. Na spotkaniu oprócz samego burmistrza obecni byli także dyrektor lokalnej podstawówki, nauczyciele, przedstawiciele UdSC, policjanci, przedstawiciele Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, pełnomocnik ds. migracji Wojewody Mazowieckiego, psycholog, przedstawiciel UNHCR oraz Syryjczyk od 30 lat mieszkający w Polsce. Wśród tematów poruszonych w trakcie spotkania wymienić należy kwestie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w mieście, edukacją, poziomem nauczania w szkole oraz wydatkami, jakie ponosi gmina w związku z obecnością na jej terenie ośrodka dla uchodźców. Pytania mieszkańców zebrano na kartkach, a spotkanie trwało tak długo, aż na wszystkie z nich udało się udzielić odpowiedzi.

Podobne spotkanie odbyło się tydzień później w Górze Kalwarii. W nim również udział wzięli burmistrz, dyrektorzy i nauczyciele szkół, w których uczą się cudzoziemcy, pracownicy UdSC, ksiądz, pracownicy lokalnego Ośrodka Kultury oraz działacze organizacji pozarządowych pełniący funkcję asystentów kulturowych, a także „starszy” czeczeński²¹ z ośrodka dla uchodźców w Lininie. Na spotkanie przybyli również sami uchodźcy.

Spotkania w obu gminach przebiegły w sposób emocjonalny, ale odniosły właściwy skutek, czyli doprowadziły do wyciszenia niepokojów, zwiększenia zainteresowania mieszkańcami ośrodka, a nawet pojawienia się chęci do współpracy z nimi. Pokazuje to wypowiedź jednej z rozmówczyń: *teraz nagle te matki, które były takie przeciwne uchodźcom, chcą robić razem Boże Narodzenie. Więc to jest coś bardzo fajnego* [GK4].

Tocząca się debata dotycząca przyjęcia przez Polskę uchodźców, oprócz tego że doprowadziła do ogromnej eskalacji niepokojów i frustracji wśród mieszkańców gmin, przyniosła także dobre skutki w postaci mobilizacji lokalnych liderów i instytucji. Zwiększone zainteresowanie losami mieszkańców ośrodków dla cudzoziemców oraz chęć działania na rzecz integracji szybko doprowadziła w obu gminach do zaplanowania kilku nowych inicjatyw, z których część jest już realizowana.

²⁰ Na spotkanie do Podkowy Leśnej przybyli także niebędący mieszkańcami miasta działacze Partii Korwin oraz Kukiz'15. Ich liczba szacowana była na około 30 osób.

²¹ Wybierany w ośrodkach dla uchodźców przedstawiciel społeczności Czeczenów. Zob. A. Chrzanowska, *Tożsamość kulturowa uchodźców czeczeńskich*, w: A. Gutkowska (red.) *Kulturowo-prawne bariery w procesie adaptacji*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa, 2007, str. 215-346.

4. Obecność uchodźców na terenie gmin

4.1. Uchodźcy jako sąsiedzi w oczach mieszkańców gmin

Pomimo wieloletniej obecności ośrodków dla cudzoziemców na terenie Podkowy Leśnej czy Góry Kalwarii, mieszkańcy obu gmin tak naprawdę mają niewiele okazji do spotkania uchodźców w zwyczajnych sytuacjach swojego codziennego życia. Badanie pokazało, że ich obecność w obu gminach jest prawie niezauważalna. Dotyczy to w szczególności Podkowy Leśnej. Sytuacja w gminie Góra Kalwaria różni się w tym zakresie jedynie nieznacznie. Budowaniu kontaktów między uchodźcami a mieszkańcami gmin nie sprzyja na pewno samo położenie ośrodków, w których mieszkają cudzoziemcy. Obydwie placówki powstały na terenach należących uprzednio do jednostek wojskowych, które z założenia rozmieszczane były w znacznej odległości od innych zabudowań. Wydostanie się z ośrodków i próba przemieszczania dokądkolwiek to dosyć duża operacja. Jej wykonanie jest znacznie łatwiejsze w Lininie, dokąd kilka razy dziennie dojeżdża autobus²². Do wsi prowadzi także szeroka i mało uczęszczana asfaltowa droga. Prawie dwu kilometrowy spacer nią do głównej drogi, z której złapać można więcej autobusów, nie jest może wygodny, ale przynajmniej bezpieczny. Sytuacja wygląda znacznie gorzej w przypadku Dębaka. Mimo że ośrodek istnieje tam od 23 lat, nadal nie zadbano o zorganizowanie do niego bezpiecznego dojścia. Aby dostać się do niego z Podkowy Leśnej można wybrać dwie drogi. Pierwsza z nich wiedzie przez las. Druga, dłuższa biegnie przez ruchliwe drogi, wzdłuż których nie ma ani pobocza, ani też żadnego chodnika. Można skorzystać jedynie z wydeptanej w lesie ścieżki, która do pewnego momentu jest równoległa z drogą, a w pewnym momencie zbacza w las i „na skrót” prowadzi do ośrodka.

Ośrodek w Dębaku znajduje się wprawdzie w granicach administracyjnych Podkowy Leśnej, ale jest na tyle odległy od samego miasta, że jego mieszkańcy w celu skorzystania z komunikacji czy zrobienia zakupów udają się raczej do położonej bliżej wsi Otrębusy. Zatem w samej Podkowie Leśnej uchodźcy nie są widoczni *prawie w ogóle. Chyba, że my ich zaprosimy. Albo przyjeżdżają na wywiadówkę do dzieci, co jest rzadko. Nie korzystają ani z pomocy społecznej, ani lokalnej służby zdrowia, bo wszystko mają w Dębaku. Chyba, że my zorganizujemy albo któreś ze stowarzyszeń, albo jakieś środowisko taki dzień integracji,*

²² Z kolei w przypadku podróży do Warszawy, wydostanie się z Linina jest bardziej skomplikowane z powodów finansowych. Dojazd autobusem wiąże się z koniecznością poniesienia opłaty za bilet u kierowcy. Inaczej jest w przypadku Dębaka. Zgodnie z umową między UdSC a Warszawską Koleją Dojazdową, mieszkańcy ośrodka mogą bezpłatnie korzystać z komunikacji kolejką na odcinku Otrębusy – Warszawa Śródmieście na podstawie okazania Tymczasowego Zaświadczenia Tożsamości Cudzoziemca.

impresę, to wtedy są [PL1]. Wypowiedź rozmówcy pokazuje, że uchodźcy nie są właściwie widoczni w gminie w sytuacjach codziennych, a jedynie przy okazji jakichś wcześniej zorganizowanych i grupowych wydarzeń. Miejscem kontaktu międzykulturowego jest szkoła, ale dochodzi do niego jedynie przy okazji zebrań klasowych. Mieszkańcy ośrodka nie przyprowadzają i nie odbierają dzieci ze szkoły, gdyż te dojeżdżają do niej zorganizowanym przez gminę autobusem. Uchodźcy nie korzystają także z gminnych instytucji ani ze służby zdrowia, gdyż jest ona zorganizowana dla nich przez UdSC w inny sposób. Spotkanie uchodźcy w Podkowie Leśnej *to jest widok normalny. Ale żeby był on nagminny, codzienny i [dostępny] w dużej ilości, to absolutnie nie mogę powiedzieć* [PL1].

W gminie Góra Kalwaria sytuacja wygląda nieco inaczej, bo ośrodek dla uchodźców sąsiaduje z osiedlem mieszkalnym. Bliskość geograficzna nie równa się w tym przypadku jednak z intensywnym kontaktem, bo *życia między nimi kompletnie nie ma* [GK 4]. Ośrodek w Lininie, tak jak i ten w Dębaku, położony jest w lesie, w odległości około 3 kilometrów od kolejnych zabudowań, innych niż niewielkie osiedle, które z nim sąsiaduje. Także w Górze Kalwarii mieszkańcy mieli najwięcej kontaktu z uchodźcami w szkołach – poprzez udział w zebraniach czy sporadyczne uczestnictwo w wydarzeniach przez nie organizowanych. Uchodźcy pojawiali się jednak także jako sezonowi pracownicy zbierający jabłka w znajdujących się na terenie gminy sadach.

O ile w Podkowie Leśnej obraz uchodźców w oczach spotykających ich mieszkańców lokalnej społeczności pozostawał raczej neutralny, to w gminie Góra Kalwaria do głosu dochodziły także negatywne wyobrażenia. Uchodźców widywano w sklepach w mieście, a zakupy przez nich robione nie umykały uwadze mieszkańców. Ich stosunek prezentuje wypowiedź jednego z rozmówców: *z jednej strony mówimy, że to są biedni ludzie, natomiast w rozmowie z naszymi mieszkańcami: jaki on jest biedny, kiedy w Biedronce naładowane dwa wózki na kilkaset złotych*²³ [GK2]. W powstaniu nie najlepszego obrazu uchodźców znaczny udział miał także fakt, że spowodowali oni na terenie gminy kilka stłuczek jeżdżąc nieubezpieczonymi samochodami, co skutkowało z kolei po stronie osoby poszkodowanej brakiem możliwości ubiegania się o odszkodowanie od nieobecnego przecież ubezpieczyciela: *Następną taką sytuacją to są można powiedzieć piraci drogowi. Mają samochody nieubezpieczone, zdarzają się przypadki, że dochodziło do stłuczki, nikt nie miał*

²³ W trakcie pobytu w ośrodku cudzoziemcy otrzymują 20 zł miesięcznie na środki higieny osobistej oraz 50 zł miesięcznie kieszonkowego. Wychowujący dzieci do 6 roku życia oraz dzieci objęte obowiązkiem szkolnym otrzymują także ekwiwalent w wysokości 9 zł dziennie w zamian za ich wyżywienie. Więcej informacji o rodzajach pomocy przyznawanych uchodźcom przez UdSC można przeczytać tutaj: <http://udsc.gov.pl/uchodzczy-2/pomoc-socjalna/system-pomocy-socjalnej/rodzaje-przyznawanej-pomocy/>

później możliwości odzyskania tak jakby, naprawy, w ostatnim czasie tego nie ma, bo troszkę to zostało jakby pod nadzorem Policji ukrócone, ale takie rzeczy się zdarzały [GK2]. Dzięki nadzorowi Policji sytuacja została rozwiązana, jednak negatywny obraz pozostał.

4.2. Korzyści i koszty związane z obecnością ośrodka z perspektywy samorządów

Władze obu gmin obecność ośrodków dla cudzoziemców na ich terenie określały głównie mianem wyzwania. Szczególnie problematyczne dla obu samorządów okazało się właściwe zorganizowanie pracy szkół. Ośrodki przynosiły wprawdzie gminie pewne korzyści – najczęściej społeczne, ale generowały także problemy organizacyjne z umiejscowieniem dzieci uchodźców w szkołach oraz koszty związane z koniecznością zorganizowania ich dowozu i zapewnieniem im dodatkowych, wyrównawczych zajęć oraz lekcji języka polskiego.

Obecność przedstawicieli innych kultur i kontakt z nimi w szkole oraz budowanie postaw otwartości wśród uczniów rozmówcy oceniali jako pożytek dla gminy. Obecność uchodźców przynosiła: *barwę, wielokulturowość w szkole, ale i tolerancję. To, że uczniowie naszej szkoły nigdy nie boją się cudzoziemców [...] Więc w tej sferze emocjonalno-społecznej rozwój naszych uczniów jest naprawdę bardzo dobry [GK1].* Jako korzyść dla gminy postrzegano także pewien zysk ekonomiczny, jaki generowały ośrodki, zamawiając żywność u lokalnych dostawców. Zatrudnienie w nich znajdowało także kilku lub kilkunastu mieszkańców gminy. Zysk ten nie był jednak dla gmin duży: *Aczkolwiek, jakby tego ośrodka nie było, też nie byłoby to zauważalne. Pod tym kątem, że to jakiś tam zdecydowanie niewielki dochód [GK2].*

Wyzwaniem i kosztem dla gmin było wywiązywanie się z obowiązku zapewnienia edukacji dzieci uchodźców²⁴. Organizacja tego systemu była szczególnie trudna w gminie Góra Kalwaria z uwagi na wielkość ośrodka w Lininie i związaną z nią dużą liczbą dzieci, które są objęte obowiązkiem szkolnym. Jest ona tak duża, że dzieci nie mogły zostać przydzielone tylko do jednej szkoły. Władze gminy zdecydowały się zatem na umieszczenie ich w różnych placówkach – w Coniewie, Czaplunku, Czachówku, Dobieszu i Cendrowicach, co z kolei komplikuje organizację dojazdu dzieci i zwiększa jego koszty. *Ponieważ jest około setki dzieci w obowiązku szkolnym, nie dałoby się tych dzieci rozmieścić w jednej szkole. W związku z tym gmina co roku podejmuje decyzję, że te dzieci są rozwożone do różnych szkół. Na koszt gminy oczywiście. Więc to jest kolejne wyzwanie dla gminy i koszt [GK1].*

²⁴ Rozwiązania dotyczące samego nauczania, jakie wprowadzono w szkołach, są opisane w rozdziałach 7 i 8.

Władze gminy Podkowa Leśna obowiązek dowozu dzieci do szkoły także postrzegają jako niedogodność. Nie stanowi to wprawdzie dużego kosztu dla samorządu, ale problematyczna jest konieczność organizowania przez gminę przetargu na to zadanie, szczególnie z uwagi na fakt, że przetarg musi być przeprowadzony w wakacje przed rozpoczęciem kolejnego roku szkolnego, kiedy nie wiadomo jeszcze, jaka dokładnie liczba dzieci będzie uczęszczać do szkoły. Organizacji transportu nie ułatwia także ciągła rotacja i wymiana mieszkańców w ośrodku²⁵ w ciągu jednego roku szkolnego: *nagle z 17 dzieciaków robiło się 56. Później robiło się 25, potem 38 i pływało* [PL1]. Zatem gmina nigdy nie wie, czy powinna zamówić autokar, czy może wystarczy jedynie mniejszy bus. Przed takim samym problemem co roku stają także władze gminy Góra Kalwaria.

Władze obydwu gmin przyznały także, że zwiększona subwencja oświatowa, jaka przysługuje na edukację dzieci cudzoziemców, wciąż nie jest wystarczająca na pokrycie szczególnych potrzeb tej grupy. Przynajmniej część z nich musi zatem dotować organ prowadzący szkoły, czyli lokalny samorząd.

5. Działania na rzecz integracji uchodźców

Jak dotąd władze samorządowe oraz poszczególne instytucje obu gmin nie poświęcały zbyt wiele uwagi kwestiom związanym z obecnością ośrodków na ich terenie i nie podejmowały zbyt wielu działań na rzecz integracji z ich mieszkańcami. Jednak tocząca się w Polsce debata dotycząca przyjmowania uchodźców zwróciła ich uwagę również w kierunku cudzoziemców zamieszkujących w ich sąsiedztwie. Z przeprowadzonych rozmów wynikało, że wiele instytucji podjęło już pewne działania na rzecz integracji, a w przygotowaniu są kolejne: *Mamy tutaj za sobą już taki projekt „Poznajmy się. Edukacja w środowisku wielokulturowym”, mamy za sobą także dzień różnorodności kulturowej, warsztaty nansenowskiej metody dialogu. Byli tutaj też specjaliści z Norwegii i teraz odbywają się zajęcia pozalekcyjne. [...] Jesteśmy zainteresowani budowaniem płaszczyzny integracji poprzez kulturę, poprzez kontakty, poprzez dialog, wspólne inicjatywy społeczne* [GK3].

²⁵ Rotacja w ośrodkach dla cudzoziemców wynika z wielu przyczyn – przede wszystkim z samego charakteru migracji przymusowej, który nie pozwala na przewidzenie, ile osób w danym momencie będzie potrzebowało zakwaterowania w ośrodkach. Rotacji sprzyja także możliwość przejścia na tak zwane świadczenia ”pozaośrodkowe”, czyli opuszczenie ośrodka i pobieranie świadczeń pieniężnych z Urzędu ds. Cudzoziemców na wynajem mieszkania na wolnym rynku, co często wiąże się ze zmianą gminy pobytu. Więcej o świadczeniach poza ośrodkiem można przeczytać tutaj: <http://udsc.gov.pl/uchodzczy-2/pomoc-socjalna/system-pomocy-socjalnej/rodzaje-przyznawanej-pomocy/>. Cudzoziemcy mają także prawo wnioskować o zmianę ośrodka – stąd także rotacja pomiędzy samymi ośrodkami. Należy zaznaczyć także, że Polska jest dla niektórych uchodźców jedynie przystankiem w drodze do Europy Zachodniej. Osoby takie często z dnia na dzień opuszczają ośrodki i decydują się na dalszą podróż.

Jak do tej pory działania integracyjne prowadzone w gminach nie wyglądały jednak tak dobrze, jak wynikałoby to z powyższej wypowiedzi. Pojawiały się wprawdzie różnego rodzaju pojedyncze akcje integracyjne, jednak w żadnej z gmin nie miały one charakteru stałego czy chociażby cyklicznego. Do podejmowanych działań należało zapraszanie cudzoziemców na gminne festyny i uroczystości, gdzie mogli oni na przykład zorganizować swoje stoisko czy w jakiś inny sposób zaprezentować swoją kulturę. *I kiedy faktycznie mamy jakieś święto szkoły, jakieś święto miasta, to tych uchodźców widzimy [PL1]* – jak opisywał to jeden z rozmówców. Pokazuje to, że udział uchodźców w życiu gminy jest głównie odświętny. Przykładem takiego działania może być zapraszanie mieszkańców ośrodka w Dębaku do udziału w Festiwalu Otwarte Ogrody, podczas którego podkowianie otwierają swoje ogrody goszcząc w nich uczestników imprezy. Różnego rodzaju działania integracyjne jak na przykład Dzień Wielokulturowy czy Dzień Tolerancji prowadziły także szkoły, jednak nie obejmowały one raczej swoim zasięgiem społeczności szerszej niż szkolna. Tego typu projekty próbowały tworzyć także lokalne ośrodki kultury. W ostatnim czasie Ośrodek Kultury w Górze Kalwarii także zaczął włączać się w działania na rzecz integracji – na przykład poprzez utworzenie we współpracy ze szkołą w Coniewie grupy wolontariackiej „Kulturowo Otwarci”. Różne integracyjne działania od dawna inicjowane były także przez Centrum Kultury i Inicjatyw Obywatelskich w Podkowie Leśnej. Należy jednak zauważyć, że mieszkańcy ośrodków w Dębaku i w Lininie nie byli właściwie włączani w żadne bieżące, stałe zajęcia, jakie odbywały się w tych instytucjach. Ich partycypacja ograniczała się jedynie do udziału w specjalnie przygotowanych imprezach, z założenia o wielokulturowym charakterze. Ze względu na oddalenie ośrodków i brak możliwości organizacji bezpłatnego transportu uchodźcy nie byli włączani w codzienne funkcjonowanie tych instytucji.

Same gminy nie były także inicjatorami działań na rzecz integracji. Żadna z gmin nie miała również zaplanowanego oddzielnego budżetu przeznaczanego na kwestie związane z integracją. Środki na takie działania mogły pochodzić jedynie z niewielkiego gminnego funduszu przeznaczanego na działania organizacji pozarządowych.

Najwięcej inicjatyw na rzecz integracji w gminach poza szkołami podejmowały właśnie organizacje pozarządowe. Jednak w zdecydowanej większości pochodziły one spoza gmin i posiadały własne, zewnętrzne finansowanie pozyskane na realizację swoich projektów. Słabością takiego rozwiązania jest to, że takie finansowanie nie ma stałego charakteru i w momencie, gdy go zabraknie, działania integracyjne po prostu przestają być prowadzone: *Organizacje utrzymują się z pieniędzy z dotacji albo pieniędzy publicznych. Jeżeli dwa lata*

temu organizacja startowała o pieniądze na program trzyletni i nie dostała, to nie zrealizuje tego programu [PL1].

W organizację działań integracyjnych, choć w niewielkim stopniu, włączały się także same ośrodki dla cudzoziemców. Co roku organizowały one Dzień Otwarty, w trakcie którego każdy chętny mógł wejść na teren ośrodka bez konieczności posiadania wymaganej normalnie zgody Szefa UdSC²⁶. Na terenach ośrodków były w tym dniu organizowane różne animacje dla dzieci, pokazy taneczne czy poczęstunek. Niestety, imprezy te i w przypadku Dębaka, i Linina nie cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony społeczności lokalnej. Pokazują to poniższe wypowiedzi: *każdy może sobie wejść na teren ośrodka, jest to rozplakatowane, są informacje, każdy może sobie przyjść zobaczyć, spróbować kuchni danego regionu, z którego są osoby, oprócz tego zobaczyć ośrodek, jak to wygląda, porozmawiać z pracownikami. W tym roku było może 12 osób, około 12. Odzew jest taki no, mały. Nawet sąsiedzi tutaj, z osiedla – bardzo mały [GK5].* Inny rozmówca dodawał: *Smutne jest to, że dopiero, kiedy wybucha jakaś panika albo dzieje się jakaś sytuacja kryzysowa, to nagle się wszystkim przypomina i nagle chcą być. A jak były dni otwarte, to wszyscy milczeli i garstka przyjeżdżała [PL1].*

W przypadku ośrodka w Dębaku działania na rzecz integracji z lokalną społecznością ograniczały się właściwie tylko do organizacji raz w roku tej właśnie imprezy. Nieco bardziej otwarty na społeczność lokalną wydaje się być ośrodek w Lininie, który oprócz organizacji dnia otwartego gościł niedawno także szkolną Radę Rodziców, a już niedługo odwiedzą go także studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku, który działa w Górze Kalwarii.

Podsumowując, w obu gminach były prowadzone nieliczne działania na rzecz integracji z uchodźcami, jednak w żadnym z przypadków nie były one inicjowane przez władze samorządowe. Gminy nie miały oddzielnego budżetu przeznaczanego na działania integracyjne. Pracy na rzecz integracji w gminach najczęściej podejmowały się organizacje pozarządowe oraz od niedawna także lokalne ośrodki kultury. Działania integracyjne nie miały niestety stabilnego źródła finansowania, co sprawiało, że nie miały one stałego charakteru. Integracja w gminach w dużej mierze polegała na włączaniu uchodźców w zorganizowane wcześniej imprezy, które często z założenia miały mieć wielokulturowy

²⁶ Należy bowiem zaznaczyć, że każdy Polak, który chciałby wejść na teren ośrodka dla uchodźców, musi legitymować się specjalną zgodą w tym zakresie uzyskaną od Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców. Rozwiązanie to niewątpliwie nie sprzyja nawiązywaniu wzajemnych kontaktów pomiędzy cudzoziemcami a społecznością lokalną.

charakter. Mieszkańcy ośrodków nie byli włączani jednak w codzienne życie kulturalne w gminach, toczące się na przykład w lokalnych ośrodkach kultury.

6. Dzieci cudzoziemcy w polskim systemie edukacji – ogólne informacje

Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty w art. 94a ust. 1 oraz 1a wprost stanowi, że uczniowie nieposiadający obywatelstwa polskiego korzystają z nauki w publicznych przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach, szkołach artystycznych i szkołach ponadgimnazjalnych na takich samych zasadach, jakie obowiązują obywateli polskich, czyli najczęściej bezpłatnie²⁷. Według danych z Systemu Informacji Oświatowej w roku szkolnym 2013/2014 r. w szkołach uczyło się 2436 dzieci nieposiadających obywatelstwa polskiego²⁸. Liczba ta pokazuje, że obecność takich dzieci w polskim systemie nauczania przestała być zjawiskiem marginalnym. Jednak z powodu braku odpowiednich rozwiązań systemowych szkoły wciąż doświadczają wielu trudności w realizacji obowiązku edukacji małych cudzoziemców.

Uczniowie cudzoziemcy zostają zakwalifikowani na poszczególne etapy edukacji (do odpowiedniej klasy) na podstawie świadectw szkolnych i innych zaświadczeń, potwierdzających ich dotychczasową edukację. W przypadku nieposiadania takich dokumentów szkoła zobowiązana jest przeprowadzić rozmowę kwalifikacyjną, mającą na celu sprawdzenie wiedzy i kompetencji dziecka, która musi odbywać się w języku zrozumiałym dla dziecka. Uczniowie kwalifikowani są do klas zazwyczaj zgodnie ze swoim wiekiem, choć szkoła może podjąć także inną decyzję, jeżeli przemawia za nią dobro i interes dziecka.

Uczeń cudzoziemiec, bez względu na stopień znajomości języka polskiego, trafia od razu na normalne zajęcia lekcyjne i zaczyna realizować podstawę programową – taką samą, jaka obowiązuje polskiego ucznia. Dotyczy to także dzieci, które od zaledwie kilku dni przebywają w Polsce. W praktyce oznacza to, że na lekcji w danej klasie może być obecnych kilkoro czy kilkanaścioro uczniów, z którymi komunikacja jest bardzo utrudniona (a wręcz niemożliwa, bowiem w ogóle nie mówią one po polsku). Nauczyciel staje zatem przed wyborem – pracować z większością klasy i trzymać się podstawy programowej, czy też zająć

²⁷ Więcej na temat praw cudzoziemców w sferze edukacji w Polsce patrz: W. Klaus, *Prawo cudzoziemców do edukacji w Polsce*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2010, dostępny na:

<http://interwencjaprawna.pl/docs/prawo-do-edukacji-05-2010.pdf>

²⁸ K. Kubin, E. Pogorzała, *Raport z badania systemu nauczania dzieci cudzoziemskich języka polskiego jako drugiego/obcego w szkołach w Polsce*, Fundacja na Rzecz Różnorodności Społecznej, Warszawa 2014, s. 7.

się dziećmi niemówiącymi po polsku. Prowadzenie interesującej lekcji dla tych dwóch grup, nawet przy założeniu, że nauczyciel jest przygotowany do pracy w środowisku wielokulturowym, jest niemożliwe lub bardzo trudne. *Nie wydaje mi się, aby ktoś w Polsce mógł poprowadzić szkolenie na ten temat i uczyć ucznia cudzoziemskiego, który nie zna języka, w 25-osobowej klasie, w której prowadzi się nauczanie w języku polskim.* [Prowadzenie takiego nauczania] *jest niewykonalne* [PK3]. Jakikolwiek byłby w tej sytuacji wybór nauczyciela, spowoduje on, że któraś z grup – czy to uczniowie cudzoziemscy czy polscy – na tym straci. Uczniom cudzoziemcom przysługuje wprawdzie dodatkowa nauka polskiego, jednak jej wymiar – 2 godziny lekcyjne tygodniowo – nie pozwala na szybkie przyswojenie języka.

Niestety, jak dotąd szkoła nie ma możliwości organizacji nauczania dziecka cudzoziemca w sposób inny niż poprzez natychmiastowe włączenie go/jej do klasy, choć od dawna wiadomo, że to rozwiązanie jest nieskuteczne. Nie ma takiej możliwości, bowiem zabraniają tego przepisy. Wniosek ten także nie jest spostrzeżeniem nowym. Od wielu lat jest on podnoszony na wielu konferencjach i seminariach, na których obecni są dyrektorzy i nauczyciele ze szkół wielokulturowych. Nieskuteczność obecnych rozwiązań, dotyczących nauczania dzieci cudzoziemców oraz organizacji pracy szkół, w których się one uczą, pokazują badania prowadzone przez Fundację na Rzecz Różnorodności Społecznej. Potwierdzają one, że dwie godziny dodatkowej nauki języka polskiego, najczęściej przyznawane szkołom przez organ prowadzący, są niewystarczające i nie przyczyniają się do skutecznej poprawy znajomości języka w takim stopniu, aby dziecko mogło w pełni korzystać z normalnych zajęć lekcyjnych, w których od samego początku pobytu w szkole musi uczestniczyć. Wsparcia w postaci materiałów do prowadzenia zajęć z uczniami cudzoziemcami potrzebują także nauczyciele, prowadzący zajęcia z przedmiotów podstawy programowej²⁹. Do tej pory nie powstały także żadne regulacje, dotyczące oceniania i promocji uczniów nieposługujących się językiem polskim w wystarczającym stopniu. Nie istnieje także możliwość zwolnienia takiego ucznia ze sprawdzianu szóstoklasisty czy egzaminu gimnazjalnego. Nawet jeśli z nauki w polskiej szkole korzysta on zaledwie od kilku tygodni, to do testu i tak musi przystąpić. W związku ze zmianami wprowadzonymi przez Ministerstwo Edukacji Narodowej od roku szkolnego 2015/2016 uczniowie posługujący się językiem polskim w niewystarczającym stopniu będą mogli skorzystać z uproszczonych arkuszy oraz używać słowników podczas egzaminu. Nadal jednak nie będzie możliwe

²⁹ K. Kubin, E. Pogorzała, *Raport z badania systemu nauczania dzieci cudzoziemskich języka polskiego jako drugiego/obcego w szkołach w Polsce...*, s. 5

zwolnienie ich z przystępowania do testów. Rozwiązanie to odpowiada zatem na opisywane powyżej problemy jedynie w bardzo niewielkim stopniu.

Uczniom cudzoziemcom przysługują także dodatkowe zajęcia wyrównawcze z przedmiotów nauczania w wymiarze minimum jednej godziny lekcyjnej tygodniowo. Należy jednak podkreślić, że łączna liczba zajęć dodatkowych (wyrównawczych i z języka polskiego) nie może przekroczyć 5 godzin lekcyjnych tygodniowo. Ustawa o systemie oświaty (art. 94a ust. 4-4c) stwarza także możliwość zatrudnienia pomocy nauczyciela (tak zwanego asystenta kulturowego), czyli osoby władającej językiem kraju pochodzenia ucznia, która mogłaby pomagać mu w trakcie zajęć lekcyjnych³⁰. Ze wszystkich opisanych powyżej form wsparcia uczeń może korzystać jednak jedynie do 12 miesięcy, a za ich organizację odpowiada organ prowadzący szkołę, czyli samorząd. Praktyka pokazuje, że o ilości i charakterze tego wsparcia decyduje zazwyczaj zasobność gminy, w jakiej znajduje się szkoła.

Na edukację dzieci cudzoziemców przysługuje zwiększona subwencja oświatowa. Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 grudnia 2014 r. w sprawie podziału części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostek samorządu terytorialnego w roku 2015 kwota ta jest wyższa o około 20-150% na dziecko cudzoziemca (jej wysokość jest uzależniona od liczby uczniów cudzoziemców, uczących się w danej szkole)³¹. Mechanizm naliczania tej kwoty jest oparty o dane zgromadzone w Systemie Informacji Oświatowej (SIO) aktualne na dzień 30 września każdego roku³². Dane te najczęściej nie oddają wcale faktycznej liczby dzieci cudzoziemców obecnych w szkołach. Jeśli dany uczeń rozpocznie naukę w szkole po dniu sprawozdawczym, to środki w postaci zwiększonej subwencji oświatowej na pokrycie dodatkowych kosztów związanych z jego edukacją nie zostaną szkole w ogóle przyznane. Istnieje możliwość wystąpienia o dodatkowe wsparcie z tytułu wzrostu zadań szkolnych i pozaszkolnych, które są szkołom przyznawane z rezerwy. Jednak nawet gwałtowny wzrost liczby uczniów cudzoziemców w szkole, którego często doświadczają

³⁰ Dokładne zadania asystenta kulturowego zostaną opisane w kolejnej części opracowania.

³¹ Dz.U. 2014 poz. 1977. Według rozporządzenia kwotę subwencji wylicza się na podstawie liczby dzieci korzystających z dodatkowej bezpłatnej nauki języka polskiego w danej placówce. W zależności od tej liczby stosuje się trzy wagi (1,5, 1,1 i 0,2 kwoty bazowej). Waga 1,5 przysługuje szkołom podstawowym (czy raczej samorządom prowadzącym te szkoły) na uczniów korzystających z dodatkowej bezpłatnej nauki języka polskiego (prowadzonej dla dzieci z mniejszości narodowych i etnicznych, a także dzieci cudzoziemców), jeśli ich liczba nie przekracza w danej szkole 60 osób, a także szkołom ponadgimnazjalnym, o ile liczba uczniów korzystających z takich dodatkowych zajęć nie jest wyższa niż 30. Wagę 1,1 stosuje się dla takich szkół, w których liczba uczniów korzystających z dodatkowej bezpłatnej nauki polskiego waha się w szkołach podstawowych między 60 a 84 osobami, a w szkołach ponadgimnazjalnych – między 30 a 42 osobami. Waga 0,2 jest stosowana wówczas, gdy liczba uczniów korzystających z zajęć z polskiego w szkole podstawowej jest wyższa niż 84, a w szkole ponadgimnazjalnej – niż 42 osoby.

³² E. Pogorzała, *Zasady finansowania kształcenia uczniów i uczennic cudzoziemskich w polskim systemie oświaty*, „Z teorią w praktykę” 2012, nr 1, s. 8.

szkoły położone w pobliżu ośrodków dla uchodźców, nie implikuje automatycznego zwiększenia środków, jakie przyznawane są szkole.

Oprócz tego, że ilość przyznanych środków nie musi odzwierciedlać faktycznej liczby dzieci cudzoziemców w szkole, to dodatkowo środki te nie muszą być wcale wydane na ich bezpośrednie wsparcie. Subwencja to bezzwrotna pomoc przyznawana gminie. Nie są to środki „znaczone”, zatem nie muszą być one wydane na konkretny, z góry określony cel. O ich przeznaczeniu decyduje organ prowadzący. Jak zauważa Ewa Pogorzała „Subwencja to dochód własny gminy, o którego przeznaczeniu decyduje organ stanowiący. Ministerstwo Edukacji Narodowej nie ma możliwości kontroli sposobu wydatkowania dochodów własnych przez samorządy”³³. Liczba dzieci cudzoziemców obecnych w szkołach na terenie gmin, w których prowadzono badanie, wskazuje, że obie szkoły otrzymywały zwiększoną subwencję oświatową o 150% kwoty bazowej. Jednak w opinii władz samorządowych nawet ta zwiększona kwota *też nie pokrywa tak naprawdę rzetelnej edukacji* [PL1].

7. Edukacja dzieci uchodźców w badanych gminach

Miejscami, w których najczęściej dochodziło do kontaktu między mieszkańcami gmin a uchodźcami, są szkoły. Niestety, to także wokół tego miejsca ogniskowały się powstające w społecznościach konflikty i napięcia. Obawy, że po przyjęciu przez Polskę grupy relokowanych i przesiedlanych uchodźców do placówek, w których i tak znaczny procent uczniów stanowią już cudzoziemcy, trafi takich dzieci jeszcze więcej, wywołały niepokój wśród rodziców w obu gminach. Obawy te dotyczyły głównie możliwości obniżenia poziomu nauczania w szkołach ze względu na obecność w klasach uczniów nieznających języka polskiego. W Coniewie doszło nawet do protestów. Strachowi rodziców w gruncie rzeczy trudno się dziwić. Sytuacja w tej miejscowości jest bowiem wyjątkowo trudna. Cudzoziemcy stanowią 25% ogółu uczniów, a w niektórych klasach jest ich nawet połowa.

Dyrekcja i pracownicy szkół, w których prowadzono badanie, krytycznie odnosili się do obecnych rozwiązań prawnych, dotyczących edukacji dzieci cudzoziemców. Ich największe wątpliwości wzbudzał obowiązek natychmiastowego umieszczania uczniów w klasach i prowadzenia z nimi takich samych zajęć, jak z polskimi dziećmi, sposób organizacji zajęć z języka polskiego i wyrównawczych jako zajęć dodatkowych oraz fakt, że nauczanie dzieci cudzoziemców również podlega rejonizacji.

³³ *Ibidem.*

Negatywnie oceniano przede wszystkim obowiązek natychmiastowego umieszczenia ucznia w klasie, a co za tym idzie, konieczności uczęszczania przez niego na wszystkie przedmioty: *Na takich lekcjach z całą klasą to jest strata czasu dla takiego dziecka [...], dopóki nie złapie języka* [PL 3]. Zwracano uwagę także na to, że takie „rzucenie dziecka na głęboką wodę” może mieć fatalne konsekwencje dla jego psychiki: *Dziecku jest trudno zaaklimatyzować się w świecie, w którym nie wie, co inni do niego mówią. I to jest trauma* [GK1].

Krytykowano także fakt, że nauka języka polskiego dla uczniów cudzoziemców oraz zajęcia wyrównawcze – uzupełniające różnice programowe – prowadzone są jako zajęcia dodatkowe. Oznacza to, że uczeń po całym dniu spędzonym na lekcjach ze swoją klasą, z których prawdopodobnie nic nie zrozumiał, powinien zostać jeszcze na *wyrównawczych ze wszystkiego* [PL2], bo jak łatwo się domyśleć i tego dnia, mimo obecności w szkole, narobił sobie mnóstwo zaległości. Nic więc dziwnego, że popołudniowe zajęcia wyrównawcze nie cieszyły się wielkim powodzeniem wśród uczniów, a co za tym idzie, nie przynosiły oczekiwanego skutku: *Po południu nikt nie chce przychodzić na takie zajęcia. Po pierwsze, uczniowie są bardzo zmęczeni 6-7 godzinnym pobytem w szkole na zajęciach, z których nic nie rozumieją, w szkole, w której prawie nikt się do nich nie odzywa poza członkami ich społeczności. I poza tym uczniowie są też związani dowozem. Dowóz kończy się po lekcjach. W związku z tym nikt z cudzoziemców nie zostaje na zajęciach dodatkowych, które wykraczają poza termin odjazdu autobusu szkolnego* [GK1]. Organizacja dowozu dzieci stanowi zatem kolejną barierę w dostępie do edukacji.

Dyrektorzy i pracownicy szkół mieli też wiele uwag co do technicznych rozwiązań stosowanych w procesie przyjmowania dzieci uchodźców do szkół. Po pierwsze, szkoły sprzeciwiały się rejonizacji, choć miały jednocześnie świadomość, że jest ona zapisana w tak wielu aktach prawnych, że zrezygnowanie z niej byłoby postulatem trudnym do wprowadzenia w życie. Wymóg rejonizacji sprawia, że Zespół Szkół w Podkowie Leśnej – jako jedyna szkoła prowadzona w tym samorządzie – jest zobligowana do przyjęcia wszystkich dzieci objętych obowiązkiem szkolnym mieszkających w Dębaku. W momencie prowadzenia badań było ich tylko 17-cioro, ale zdarzały się też lata, w których w szkole tej uczyło się ponad 50-ciu takich uczniów, stanowiąc ok. 20% ogółu. W gminie Góra Kalwaria, w której obowiązkiem szkolnym objętych jest około 100 dzieci cudzoziemców, sytuację tę udało się rozwiązać w trochę inny sposób, choć *nie do końca zgodnie z prawem* [GK2]. Ośrodek dla cudzoziemców w Lininie znajduje się w obwodzie szkoły w Coniewie. Oznacza to, że prawie setka przebywających tam dzieci powinna teoretycznie trafić do tej właśnie

szkoły. Stosunek uczniów polskich do cudzoziemskich wynosiłby wtedy 120:100. Taki rozwój wypadków doprowadziłby pewnie do paraliżu szkoły i uniemożliwił prowadzenie w niej jakichkolwiek zajęć. Samorząd zdecydował się zatem na rozdzielenie uczniów pomiędzy różne szkoły w gminie, co wydarzyło się za obopólną zgodą szkół i rodziców dzieci cudzoziemców. Gdyby jednak któryś z opiekunów nalegał, aby jego dziecko uczęszczało do szkoły obwodowej, szkoła i organ prowadzący (samorząd) nie mogliby mu tego odmówić.

Po drugie, trudnością dla szkół było zagwarantowanie odpowiedniej liczby miejsc w klasach. Zdarzało się, że dzieci uchodźcy z dnia na dzień opuszczały szkołę albo też w środku roku dołączały do zajęć. Jedna z rozmówczyń na pytanie, co dzieje się, kiedy w klasie nie ma miejsca, odpowiedziała: *I to jest wtedy kłopot. To jest kłopot. Zazwyczaj w każdej klasie kilka miejsc zostawiam. Na takie sytuacje. Trochę nam ręce związała ta ostatnia nowelizacja ustawy³⁴, która mówi, że w klasach I i II [powinno być maksymalnie] po 25 dzieci, a 26 dziecko generuje koszty dla gminy, bo trzeba zatrudnić nauczyciela wspomagającego. Asystenta. Ale w trzecich klasach jeszcze nie. Ale też trzeba patrzeć, ile jest dzieci w klasie, jaki procent będą stanowić dzieci cudzoziemskie. To ma swoje konsekwencje.* [PL2]. Na generowane w ten sposób koszty narzekają w takich sytuacjach przedstawiciele władz samorządowych: *dołożenie większej ilości osób [skutkuje tym], że ja mam obowiązek z Karty Nauczyciela, żeby zatrudnić tych nauczycieli [asystenta nauczyciela] Uchodźcy wyjadą, a ci nauczyciele mi zostaną. Ja mam fundusz płac, mam koszty. To jest bardzo dużo takich rzeczy, które są powiązane* [PL1].

W obliczu braku odpowiednich rozwiązań prawnych, obie szkoły własnym wysiłkiem stworzyły systemy organizacji nauki dzieci cudzoziemców: *Tutaj żeśmy też kilka takich rzeczy zrobili, żeby ich pobyt tutaj i ich edukacja miały sens i żeby oni też nie tracili czasu. Taki jest też nasz pomysł na to, żeby te dzieci tutaj funkcjonowały* [PL2]. Szkoły przy pomocy środków samorządu zapewniały uczniom wsparcie, jakie gwarantuje ustawa o systemie oświaty, czyli zajęcia wyrównawcze, zajęcia z języka polskiego oraz zatrudnienie pomocy nauczyciela. Wiedząc jednak, że jest to o wiele za mało i mając w świadomości, że gmina nie wesprze szkół zatrudniając dodatkowe osoby, dyrekcje obydwu placówek zdecydowały się na włączenie w edukację cudzoziemców psychologów i pedagogów szkolnych lub korzystały ze wsparcia organizacji pozarządowych. Jak pokazują doświadczenia szkół, takie rozwiązania doskonale się sprawdzały. Należy jednak zauważyć, że organizacja takiego systemu

³⁴ Mowa o zmianach w ustawie o systemie oświaty, które dotyczyły organizacji klas I-III szkoły podstawowej (Dz. U. z 2015 r. poz. 357).

wymagała od szkół i od samych pracowników dużego wysiłku, który zresztą często wykraczał poza ich obowiązki zawodowe. Jeden z rozmówców rozwiązania stosowane przez jedną ze szkół określił mianem „łatania systemu”: *To jest zaskakujące, bo one są psychologami, ale siedzą tam i robią chemię i matkę. Gdzieś tam wyciągają z głowy. To tak wygląda. Jedna z pań ma córkę na studiach już to też ona pomaga tym dzieciom w wolnych chwilach. To jest takie łatanie.* [PL3].

W dwóch poniższych podrozdziałach opisane zostały doświadczenia i rozwiązania, jakie stosowano w szkołach w Podkowie Leśnej i Coniewie. Mogą być one traktowane jako zbiór dobrych praktyk i zdecydowanie powinny zostać uwzględnione w planowaniu zmian, dotyczących nauczania dzieci cudzoziemców na poziomie systemowym.

7.1. Doświadczenia Zespołu Szkół w Podkowie Leśnej

Zespół Szkół w Podkowie Leśnej składa się z Samorządowej Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Warszawy oraz Publicznego Gimnazjum. Jak już wspomniano powyżej, ze względu na to, że są to jedyne szkoły w gminie, muszą one przyjąć wszystkie dzieci objęte obowiązkiem szkolnym zamieszkujące na terenie gminy – w tym też dzieci uchodźców z pobliskiego ośrodka. W chwili obecnej w szkole uczy się jedynie 17 uczniów cudzoziemców, z czego 11 jest mieszkańcami Dębaka. Są to Czeczeni, Gruzini, Kirgizi i Ukraińcy. Bywało jednak tak, że w szkole uczyło się ponad 50 cudzoziemców, co stanowiło wówczas ponad 20% wszystkich uczniów.

Szkoła w odpowiedzi na potrzeby uczniów cudzoziemców wprowadziła wiele zmian w organizacji swojej pracy oraz odpowiednio przeszkoliła swoją kadrę. Nauczyciele wzięli udział w szeregu szkoleń i warsztatów, które zostały zaoferowane szkole przez organizacje pozarządowe. Ponieważ do tej pory niemal wszyscy uczniowie cudzoziemcy byli obywatelami byłych krajów ZSRR, w szkole zorganizowano także kurs języka rosyjskiego, w którym dobrowolnie mogli wziąć udział nauczyciele.

W pracy z dziećmi uchodźców koncentrowano się przede wszystkim na dobrym wykorzystaniu czasu, jaki dzieci spędzają w szkole, maksymalnej indywidualizacji procesu ich edukacji, oraz stopniowym i uważnym zwiększaniu wobec tych uczniów wymagań edukacyjnych. Takie podejście do nauczania zwiększało ich szanse na szybkie opanowanie języka oraz nadrobienie różnic programowych. Doświadczenie dyrekcji i nauczycieli szkoły pokazuje także, że w pierwszym okresie pobytu w szkole ważne jest otoczenie dziecka

szczególną opieką i zapewnienie mu odpowiedniej ilości czasu na zaadaptowanie się w nowym środowisku: *Czyli trochę takiego czasu, żeby mogły sobie siedzieć i słuchać, dostać jakieś zadanie proste – takie, które byłyby w stanie wykonać, żeby poczuły, że coś mogą. Na razie tyle, ale za to też będą pochwalone* [PL2]. W tym celu w szkole zorganizowano specjalną świetlicę oraz zatrudniono dodatkową osobę, której zadaniem jest wspieranie tylko dzieci cudzoziemców. *Zatrudniłam też taką opiekunkę do dzieci cudzoziemskich i to ona jest oddelegowana już tylko do nich. To jest pełny etat świetlicowy. 26 godzin ze znajomością języka rosyjskiego. I to jest bardzo ważne* [PL2]. Osoba ta oprócz tego, że zna język rosyjski, posiada także kwalifikacje w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Na pracę świetlicową, w trakcie której dzieci uczą się polskiego i nadrabiają zaległości, szkoła stara się wykorzystać każdy możliwy czas, jaki uczniowie spędzają w szkole. Uczniowie trafiają tutaj podczas lekcji religii, na które nie uczęszczają, czasem spędzają tutaj także inne lekcje, przerabiając zadane przez nauczycieli treści w trybie indywidualnym.

Indywidualne podejście do uczniów udało się zagwarantować angażując w proces nauczania cudzoziemców nie tylko nauczycieli, ale także psychologów, pedagoga oraz świetliczankę, którzy dobrze ze sobą współpracują: *To jest sprawa tego nauczyciela, ale też wychowawcy, pani, która zajmuje się uchodźcami* [pani ze świetlicy], *ale też psychologów. I jakieś podzielenie całego tego problemu na kilka osób pomaga* [PL3]. Praca taka w praktyce wygląda w ten sposób, że dopóki dziecko nie osiągnie odpowiedniego poziomu znajomości języka polskiego, przerabia materiał z danej lekcji indywidualnie. Czas ten, zamiast nudzić się na zajęciach, spędza w gabinecie psychologa, pedagoga czy w świetlicy i z pomocą którejs z osób przerabia zadane przez nauczyciela zagadnienia: *robimy tak, że dajemy im zadania i one idą do pani do świetlicy, mają panie psycholog, które też im zapewniają czas. I oni biorą swoje zadania i idą, i tam jeszcze dostają dodatkowo pomoc. Tam jest bardzo duża część roboty wykonywana. Rola tych osób jest nie do przecenienia w ich edukacji. To chodzi szczególnie o te starsze dzieci* [PL3]. Wszystkie osoby zaangażowane w edukację takiego dziecka uważnie je obserwują i wspólnie decydują o tym, kiedy może ono wykonać kolejny krok – czyli na przykład napisać sprawdzian taki sam, jaki piszą pozostali uczniowie. Działanie takiego systemu możliwe jest przy dobrej komunikacji wszystkich współpracujących osób oraz dużej elastyczności z ich strony. Jego funkcjonowanie umożliwia także stosunkowo niewielka liczba dzieci cudzoziemców, jaka w tej chwili uczy się w szkole. Prowadzenie takich indywidualnych zajęć byłoby na pewno trudniejsze, gdyby liczba ta była dwa razy większa. Należy także zaznaczyć, że dzieci uchodźcy nie były formalnie objęte

indywidualnym trybem nauki, a otrzymywanie przez nich takiego wsparcia było możliwe tylko dzięki dużemu, nadprogramowemu zaangażowaniu w ich edukację nauczycieli i innych pracowników szkoły.

Szkoła posiada wiele dowodów na to, że takie rozwiązanie się sprawdza: *kluczowe dla tych dzieci jest takie wsparcie edukacyjne. [...] Ale kiedy zastosuje się takie rzeczy, które się u nas sprawdziły, i to dziecko dozna takiego sukcesu edukacyjnego i zostanie to pokazane w grupie i klasie to obserwowaliśmy... no aż serce rośnie!* [PL2]. Doświadczenie szkoły pokazuje także, że taki rodzaj wsparcia jest naprawdę skuteczny i, w przeciwieństwie do obciążających dziecko i nieprzynoszących oczekiwanych rezultatów zajęć wyrównawczych, pomaga uczniowi w szybkim nadrobieniu zaległości. Jedna z rozmówczyń opowiedziała historię jednej z uczennic: *Przyszła do pierwszej gimnazjum i wychowawczynie się bardziej za nią wzięła. Dziewczyna też dostała pomoc w gabinecie psychologicznym i pedagogicznym i takie wsparcie naukowe, bo tam odrabiali lekcje. I w bardzo szybkim tempie dołączyła do takiego poziomu czwórkowego. [...] I dla nich to jest niesamowita radość* [PL 3].

Organizacji takiego systemu nauczania nie udawało się pokryć z samej, nawet zwiększonej, subwencji oświatowej. Samorząd pokrywał dodatkowo etat pani ze świetlicy, organizację zajęć dodatkowych z języka polskiego oraz zajęć wyrównawczych, a także koszt dowozu dzieci do szkoły.

7.2. Doświadczenia Zespołu Szkół w Coniewie

Zespół Szkół w Coniewie składa się ze Szkoły Podstawowej im. Władysława Reymonta oraz Gimnazjum posiadającego tego samego patrona. Do tych dwóch placówek teoretycznie powinny trafić wszystkie dzieci objęte obowiązkiem szkolnym mieszkające w Lininie, bo to w ich obwodzie znajduje się ośrodek. Jak wspomniano wyżej, władze samorządowe nie dopuściły do takiej sytuacji i zdecydowały się na rozmieszczenie tej grupy w różnych szkołach znajdujących się na terenie gminy. Dzieci uczyły się zatem w Coniewie, Dobieszu, Czaplunku, Czachówku i Cendrowicach. Zastosowanie takiego rozwiązania było możliwe dzięki umowie z pozostałymi szkołami, które rozumiejąc trudną sytuację Coniewa zdecydowały się na przejęcie części dzieci. Potrzebne było także uzyskanie zgody rodziców dzieci uchodźców, którzy jak dotąd nie sprzeciwiali się stosowaniu takiego rozwiązania – zwłaszcza, że gmina zapewniała dojazd do wszystkich placówek. Jednak gdyby któryś z rodziców sprzeciwił się takiemu systemowi i zażądał umieszczenia dziecka w szkole obwodowej, to nie można by mu tego odmówić.

W momencie prowadzenia badań w szkole w Coniewie uczyło się 41 cudzoziemców i grupa ta stanowiła 25% ogółu uczniów. Najwięcej z nich pochodziło z Czeczenii. Pozostałą część stanowili Gruzini i Kirgizi. Ze względu na ponad dwa razy większą liczbę dzieci cudzoziemców organizacja ich nauczania była na pewno zadaniem trudniejszym niż w przypadku Zespołu Szkół w Podkowie Leśnej. Mimo większej liczby dzieci, system przyjęty przez szkołę w Coniewie był właściwie bardzo podobny do tego stosowanego w opisywanej wyżej placówce.

W szkole w Coniewie również były obecne osoby, których praca skoncentrowana była prawie całkowicie na wsparciu dzieci uchodźców. Tutaj byli to asystenci kulturowi zatrudniani przez Stowarzyszenie Vox Humana, finansowani w ramach prowadzonego przez tę organizację projektu. Zatrudnienie asystenta kulturowego jest jedną z możliwych form wsparcia, jaką gwarantuje uczniowi cudzoziemskiemu ustawa o systemie oświaty. Wynagrodzenie asystenta powinno być finansowane przez organ prowadzący, czyli samorząd. Praktyka pokazuje jednak, że z powodu braku środków, władze gminy rzadko stać na udzielanie szkołom takiej pomocy. Tak też przez szereg lat było i w przypadku szkoły w Coniewie, która wsparcie w postaci asystentów kulturowych otrzymywała, ale było ono finansowane przez organizacje pozarządowe³⁵. W roku szkolnym 2015/16 po raz pierwszy od 11 lat, czyli od czasu kiedy do szkoły trafiły pierwsze dzieci uchodźcy, gmina udzieliła szkole wsparcia w tym zakresie i wygospodarowała środki na pokrycie wynagrodzenia asystenta: *w tej chwili nie ma dodatkowej subwencji na to [zatrudnienie asystenta kulturowego]. Jest na polski, jest na zajęcia wyrównawcze, natomiast asystent jest zatrudniany z pieniędzy samorządu. Od 11 lat mamy cudzoziemców, a ja pierwszy raz w tym roku otrzymałam takie wsparcie od samorządu. I to właśnie z powodu tych niepokojów społecznych [GK1].*

Zatrudnianie asystentów kulturowych to rozwiązanie mające na celu zapewnienie wsparcia w szkole uczniom cudzoziemcom. Jednak nie tylko taka jest ich rola. Asystent kulturowy jest w szkole dostępny dla wszystkich uczniów, pracowników oraz rodziców. Jego podstawowym zadaniem jest przede wszystkim wsparcie procesu edukacji dzieci cudzoziemców, poprzez udzielanie im wsparcia językowego i kulturowego. Asystent kulturowy jest też źródłem wiedzy o kulturze kraju pochodzenia dzieci dla nauczycieli, uczniów i ich rodziców. Asystent zazwyczaj pomaga także w nawiązywaniu i utrzymywaniu kontaktów z rodzicami dzieci cudzoziemców, im także udzielając wsparcia i informacji. Ponadto, jego obecność w szkole

³⁵ Początkowo przez Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, a następnie Stowarzyszenie Vox Humana.

pomaga w rozwiązywaniu konfliktów między uczniami polskimi i cudzoziemskimi, do których nierzadko dochodzi na gruncie różnic kulturowych³⁶.

W momencie prowadzenia badań w szkole w Coniewie pracowało trzech asystentów kulturowych – Polka, Kazaszka i Gruzin. Niestety byli obecni tylko trzy razy w tygodniu. Szkoła poszukiwała jeszcze jednego asystenta. Potencjalnym kandydatem na to stanowisko był Czeczen, który miałby być zatrudniony w pełnym wymiarze godzin, a jego wynagrodzenie byłoby finansowane przez samorząd. Podobnie jak w szkole w Podkowie Leśnej. W Coniewie stworzono również świetlicę przeznaczoną dla dzieci cudzoziemców. Była ona prowadzona właśnie przez asystentów kulturowych: *to jest sala tylko do nauki języka, do zajęć z asystentami, tak żeby oni tam mogli prowadzić zajęcia. Asystenci oprócz tego, że wchodzi na poszczególne zajęcia i pomagają w prowadzeniu zajęć, to jeszcze sami prowadzą zajęcia indywidualne czy też grupowe z języka polskiego z uczniami. I z kultury polskiej [GK1]. Dzieci przebywają w świetlicy zazwyczaj przez kilka godzin dziennie w trakcie swoich normalnych zajęć lekcyjnych: *Jeśli są dzieci, które znają polski już na takim poziomie, że są w stanie omawiać lektury na lekcji polskiego, to zostają na takiej lekcji. Ale jest bardzo dużo dzieci, które na takim poziomie sobie nie radzą. Na przykład na matematyce zostają, bo jeśli asystent im wytłumaczy polecenie to są w stanie pracować. Ale jeżeli ich język nie jest na takim poziomie, to przychodzą na nasze zajęcia po prostu [GK4].**

Dzięki obecności aż trzech asystentów możliwe było takie podzielenie zadań, aby część z nich pozostawała w świetlicy, prowadząc zajęcia z języka polskiego, podczas gdy inni towarzyszyli dzieciom na lekcjach: *Teraz mamy w Coniewie taką umowę, że jeżeli dzieci przy pomocy asystenta dają sobie radę na lekcji, to wtedy jest z nimi B. i im tłumaczy. A te, które nie ma szans, żeby tak pracowały, przychodzą na nasze lekcje [GK4].* Możliwość zagwarantowania pomocy asystenta także w trakcie lekcji pozwalała na szybsze włączanie dzieci do ich właściwych klas. Nawet jeżeli nie były one jeszcze całkowicie samodzielne, mogły spokojnie uczestniczyć w zajęciach przy jego pomocy.

W przeciwieństwie do szkoły w Podkowie Leśnej, która w system pracy z dziećmi uchodźców angażuje pracowników szkoły oraz panią ze świetlicy, której etat finansowany był przez samorząd, szkoła w Coniewie otrzymuje bardzo duże wsparcie finansowe pochodzące z zewnątrz. Gmina opłaca etat jednego z asystentów, natomiast reszta wsparcia pochodzi od Stowarzyszenia Vox Humana. Tak naprawdę to dzięki środkom tej organizacji możliwe jest

³⁶ Zob. A. Chrzanowska, *Asystent kulturowy. Innowacyjny model pracy w szkołach przyjmujących dzieci cudzoziemców...*

zorganizowanie nauczania dzieci uchodźców w sposób, jak opisano powyżej. Trójka³⁷ asystentów kulturowych prowadzących zajęcia w świetlicy oraz wspierających uczniów w trakcie lekcji z klasami zatrudnionych jest właśnie ze środków tej organizacji. Oprócz tego stowarzyszenie zatrudnia także psychologa międzykulturowego, a także opłaca etat nauczyciela języka polskiego jako obcego.

8. Wsparcie dla szkół

Szkoły w pracy z dziećmi uchodźców otrzymywały wsparcie z trzech źródeł – od organu prowadzącego szkołę, czyli samorządu, od Kuratorium Oświaty oraz od organizacji pozarządowych. Jednak tym, czego szkoły najbardziej potrzebują, są rozwiązania prawne, które pozwolą im na organizację nauki dzieci cudzoziemców w inny, efektywny sposób – tak, aby nie była ona fikcją³⁸ lub by nie musiała opierać się wyłącznie o dobrą wolę dyrekcji i ogromne zaangażowanie niektórych nauczycieli czy pracowników szkoły, nie wiążące się na ogół z żadnym dodatkowym wynagrodzeniem. Z przeprowadzonego badania wynika także, że szkoły, w których uczą się cudzoziemcy, wciąż otrzymują zbyt małe wsparcie finansowe i merytoryczne. Edukacja dzieci cudzoziemców, jeśli ma być prowadzona w sposób przynoszący efekty, potrzebuje większych nakładów finansowych – nie tylko w postaci zwiększonej subwencji oświatowej, ale także środków dedykowanych na poszczególne działania. Brakuje także wsparcia merytorycznego dla nauczycieli w postaci kursów i szkoleń, a także materiałów dydaktycznych, przeznaczonych do pracy z cudzoziemcami.

8.1. Wsparcie ze strony samorządu

Oba samorzady wywiązywały się z obowiązków wobec uczniów cudzoziemców, jakie nakłada na nie ustawa o systemie oświaty. Ze względu na brak środków wsparcie nie wykraczało właściwie poza ustawowe minimalne obowiązki, a i tak było już dla gmin sporym obciążeniem. Oba samorzady finansowały organizację dodatkowych zajęć z języka polskiego oraz zajęcia wyrównawcze. Podkowa Leśna pokrywała także wynagrodzenia pani zatrudnionej w świetlicy, w pełnym wymiarze godzin (26 godzin). Gmina Góra Kalwaria w tym roku wygospodarowała środki na opłacenie jednego asystenta kulturowego, również pracującego w pełnym wymiarze godzin, który wspomaga szkołę w Coniewie. Należy jednak zaznaczyć, że dzieci z ośrodka uczą się także w szkołach w Dobieszu, Czachówku, Czaplunku

³⁷ W szkole miała być docelowo 4 asystentów – trzech ze Stowarzyszenia Vox Humana i jeden finansowany przez gminę. W momencie prowadzenia badań czwartego asystenta jeszcze poszukiwano.

³⁸ Postulaty w tym zakresie zostaną szczegółowo opisane w kolejnym rozdziale.

i Cendrowicach, gdzie takiej pomocy nie ma. Obydwa samorządy pokrywały także dowóz dzieci uchodźców do szkół, do czego także są zobowiązane. Szkoły, choć otrzymywały od nich niewielką pomoc, dobrze oceniały współpracę z samorządami. Deklarowały, że władze gminy są dla nich wsparciem organizacyjnym i merytorycznym, włączają się w łagodzenie konfliktów, jeśli do takich dochodzi, a także mają dużo zrozumienia dla trudnej sytuacji szkół.

8.2. Wsparcie ze strony kuratorium

Jeśli chodzi o wsparcie z Mazowieckiego Kuratorium Oświaty, to było ono oceniane jako daleko niewystarczające. W opinii rozmówców temat edukacji dzieci cudzoziemców przez wiele lat nie wzbudzał zainteresowania ani Kuratorium, ani też samego Ministerstwa Edukacji Narodowej, co na szczęście w ostatnich miesiącach ulega zmianie. Dotychczasowe apele dyrektorów i nauczycieli pracujących w szkołach wielokulturowych, dotyczące zmiany organizacji nauczania dzieci cudzoziemców, nie znalazły do tej pory odbicia w stanowionym prawie: *Musimy być do tego przygotowani, ale też systemowo, nie można zwałać wszystkiego na samorzady: „jakoś sobie poradzicie”. Bo do tej pory no to niestety, mam takie odczucie. Kuratorium warszawskie praktycznie do tej pory ma pół etatu wizytatora, który zajmował się cudzoziemcami, i najczęściej bywał w szkole, kiedy był jakiś problem, ale nie żeby pomóc, tylko skontrolować działania dyrektora. Nie tędy droga. Nie tędy droga, bo to też powinien być inny system wspierania samorządu, dyrektora szkoły, jak rozwiązać problemy, a nie egzekwować czy dobrze rozwiązał!.*

Faktycznie, jako jedną z form pomocy oferowanych przez Kuratorium rozmówcy wymieniali wsparcie merytoryczne i doradcze wizytator odpowiedzialnej za nadzór nad szkołami przyjmującymi cudzoziemców: *Jest pani wizytator [...], do której można zadzwonić. Ona się zajmuje cudzoziemcami. No z reguły... wsparcie dotychczasowe to kontrole [...]. Można się zwrócić o radę, tak. Ostatnio bardzo mnie wsparła pani wizytator z kuratorium w trudnej sytuacji z rodzicami. Sama zadzwoniła.*

Szkoły otrzymywały pewne wsparcie ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej czy też Kuratorium, ale nigdy właściwie nie było to wsparcie bezpośrednie. Jako formy wsparcia rozmówcy wymieniali między innymi organizację konferencji, na których nauczyciele wymieniali się doświadczeniami i informacjami oraz wydawanie różnego rodzaju broszur

przez Ośrodek Rozwoju Edukacji³⁹. Ich przydatność była jednak różnie oceniana przez nauczycieli, z którymi przeprowadzono wywiady. W opinii pedagogów broszury te mogą być pomocne, ale w pracy z dziećmi, które znają już język polski. Brakuje za to opracowań, dotyczących pracy z tymi, którzy dopiero zaczynają go poznawać lub nadal posługują się nim słabo: *Dużo już się teraz pojawiło tych publikacji, ja jestem w stałym kontakcie z ORE czy z osobami, które piszą te książki. Trzymam rękę na pulsie. Sporo jest takiej pomocy. Tylko, tak jak mówię, ta pomoc to jest już dla uczniów, którzy trochę znają język* [GK1]. Ponadto w opinii nauczycieli wydawane materiały za bardzo koncentrują się na opisywaniu, w jaki sposób pracować z dziećmi odmiennymi kulturowo, nie dając nauczycielowi konkretnych rozwiązań, jak przeprowadzić z takimi uczniami daną lekcję: [chodzi o takie wsparcie] *bardzo praktyczne. Tylko takie – jak przeprowadzić dany temat z zawodnikiem z Czeczenii* [PK3]. Rozwiązaniem byłoby przygotowanie i wydanie tak zwanych tekstów preparowanych lub innych materiałów dydaktycznych przeznaczonych do pracy z cudzoziemcami, których na razie brakuje na polskim rynku edukacyjnym. Taką publikację wydała kiedyś szkoła w Podkowie Leśnej. Nauczyciele nie są jednak w stanie sami przygotowywać takiego rodzaju tekstów na każde zajęcia, ponieważ jest to zbyt czasochłonne: *Te teksty preparowane to jest fajna rzecz, ale to ma jedną wadę – nie ma na to czasu. To jest mój tekst preparowany i zrobiłem go w takiej formie, żeby był jak najbardziej wizualny. Robienie tej jednej lekcji z tymi różnymi rysunekami to były 4 godziny roboty. I gdybym na każdą lekcję miał poświęcić tyle czasu, to bym zwariował. Naprawdę zwariowałbym* [PL3].

Rozmówcy wymieniali pewne formy wsparcia, jakie oferowało Kuratorium, jednak nie sprawiali wrażenia, jakby faktycznie uważali, że warto z niego korzystać. Szczególnie widoczne to było w wypowiedziach nauczycieli, którzy w wywiadach przyznawali, że metody pracy z uczniami cudzoziemcami wypracowywali sami lub w obrębie szkoły i nie otrzymywali w tym zakresie wsparcia od Kuratorium.

8.3. Wsparcie od organizacji pozarządowych

Szkoły otrzymywały także pomoc od organizacji pozarządowych. Najczęściej było to wsparcie w przeszkoleniu i odpowiednim przygotowaniu nauczycieli czy innych pracowników szkoły do pracy w środowisku wielokulturowym: *Od 10 lat mamy szkolenia dla nauczycieli dotyczące wielokulturowości, islamu, różnic między naszą kulturą a kaukaską, z psychologami wielokulturowymi, ze wszelkimi rodzajami stowarzyszeń* [GK1]. Organizacje

³⁹ Ośrodek Rozwoju Edukacji jest placówką doskonalenia nauczycieli prowadzoną przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

prowadziły także szereg działań skierowanych do samych uczniów – warsztaty dotyczące wielokulturowości, tolerancji, rozwiązywania konfliktów poprzez dialog, itp. Obie szkoły przez lata realizowały szereg projektów we współpracy z bardzo wieloma organizacjami. Należały do nich: Fundacja Polskie Forum Migracyjne, Polska Akcja Humanitarna, Stowarzyszenie Praktyków Kultury, Stowarzyszenie Vox Humana, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Fundacja na Rzecz Tolerancji Poprzez Międzykulturowe Zrozumienie. Współpracę z sektorem pozarządowym szkoły oceniały jako dobrą: *W ogóle bez organizacji pozarządowych to szkoły by się położyły w kształceniu cudzoziemców, bo to naprawdę ten obszar jest najlepiej penetrowany przez organizacje pozarządowe. One działają najszybciej, najbardziej jest to wycelowane w potrzeby i też trzeba powiedzieć, że mają znakomitych fachowców* [PL2]. Należy jednak zauważyć, że większość z tych działań miała charakter krótkotrwały i kończyła się wraz z końcem finansowania danego projektu.

Tylko współpraca z niektórymi organizacjami miała charakter długotrwały. Asystenci kulturowi ze Stowarzyszenia Vox Humana byli obecni w szkole w Coniewie od pięciu lat i organizacja nauczania dzieci uchodźców była w dużej mierze oparta na ich pomocy. Wydarzenia zeszłego roku, czyli opóźnienie wdrożenia funduszu FAMI, skutkujące brakiem środków dla organizacji, pokazują słabość rozwiązania, jakim jest organizowanie pracy szkoły w oparciu jedynie o pomoc trzeciego sektora. W rezultacie w roku szkolnym 2014/2015 w Coniewie nie było zatrudnionego ani jednego asystenta kulturowego, a szkoła z problemem organizacji nauczania dzieci uchodźców pozostała zupełnie sama: *Między innymi dlatego były te protesty rodziców, ponieważ asystenci pojawili się u nas dopiero od października tego roku po roku nieobecności. W zeszłym roku nie było, bo nie było na to funduszy. Gmina również nie zapewniła nam wtedy* [takiej pomocy] [GK1].

9. Postulowane zmiany w prawie oświatowym

W momencie prowadzenia badań obie szkoły przygotowywały wniosek do Ministerstwa Edukacji Narodowej z propozycją wprowadzenia zmian w prawie oświatowym, dotyczącym kształcenia cudzoziemców. Z rozmów przeprowadzonych z dyrektorami i pracownikami szkół wynika, że wprowadzenie takich rozwiązań jest w ich opinii konieczne, zwłaszcza jeśli do polskich szkół mają trafić dzieci uchodźcy, pochodzące z odległego kręgu kulturowego,

czyli Syryjczycy i Erytrejczycy⁴⁰. W propozycji kierowanej do MEN szkoły starały się wskazać największe trudności, z jakimi spotykają się prowadząc nauczanie cudzoziemców, których rozwiązanie będzie możliwe jedynie poprzez wprowadzenie zmian systemowych. Zwrócono także uwagę na te zagadnienia, z którymi nie radzą sobie małe samorzady, na terenie których znajdują się najczęściej ośrodki dla uchodźców.

Do najważniejszych zmian postulowanych przez szkoły należą:

- Wprowadzenie okresu adaptacyjnego dla uczniów cudzoziemców: czas ten byłoby przeznaczony na intensywną naukę języka polskiego oraz przygotowanie kulturowe. Zajęcia te, w przeciwieństwie do obecnego systemu, byłyby zajęciami obowiązkowymi dla uczniów. Szkoła miałaby możliwość stworzenia klas, które realizowałyby oddzielny program, dostosowany do potrzeb uczniów cudzoziemców i skoncentrowany przede wszystkim na nauce języka. Uczniowie byłoby włączani do poszczególnych zajęć, na których znajomość języka nie jest tak bardzo istotna (WF, muzyka, plastyka) do swoich docelowych klas. W miarę postępów w nauce polskiego zwiększałby się zakres przedmiotów, w których mogliby oni uczestniczyć. Pobyt w takiej klasie miałby trwać maksymalnie kilka miesięcy, a jego długość byłaby zależna od postępów czynionych przez ucznia.
- Częściowa rezygnacja z rejonizacji: wprowadzenie takiej zmiany na poziomie rozporządzenia miałyby zapobiegać trafiaaniu dużej liczby dzieci cudzoziemców do jednej szkoły, co dzieje się najczęściej w przypadku szkół położonych w pobliżu ośrodków dla uchodźców. Częściowa rezygnacja z rejonizacji dawałaby organowi prowadzącemu możliwość zadecydowania, do której szkoły powinno trafić dane dziecko. W przypadku, gdy w samorządzie znajduje się tylko jedna szkoła, ciężar edukacji małych cudzoziemców powinien także rozkładać się na gminy ościenne.
- Możliwość zwalniania dzieci ze sprawdzianu szóstoklasisty oraz egzaminu gimnazjalnego: wprowadzenie takiej zmiany dawałoby dyrektorowi możliwość wnioskowania o zwolnienie danego ucznia, który na przykład dopiero rozpoczął korzystanie z edukacji w polskiej szkole, z przystępowania do testów kończących szkołę podstawową czy gimnazjum. Od roku szkolnego 2015/2016 dzieci

⁴⁰ Do tej pory do szkół trafiały głównie dzieci pochodzące z krajów byłego ZSRR (obywatele Rosji narodowości czecheńskiej, Ukraińcy, Gruzini, Kirgizi). Dzieci te często posiadały przynajmniej podstawową znajomość jakiegoś języka słowiańskiego (w przypadku Ukraińców języka ukraińskiego lub rosyjskiego, w przypadku reszty przynajmniej podstawową znajomość języka rosyjskiego), co zwiększało ich szansę na stosunkowo szybkie opanowanie języka polskiego. Choć jak pokazują badania i w ich przypadku dodatkowa nauka polskiego w wymiarze 2 godzin lekcyjnych tygodniowo nie pozwalała na szybkie opanowanie języka.

cudzoziemcy będą mogli skorzystać wprawdzie z uproszczonych arkuszy egzaminacyjnych, jednak w opinii dyrektorów szkół, w których przeprowadzono badania, zmiana ta nie rozwiązuje sytuacji dzieci, które od niedawna korzystają z edukacji w Polsce.

- Przeznaczenie dodatkowych środków dla samorządu na zatrudnianie asystentów kulturowych: obecnie wynagrodzenie takich osób nie jest przewidziane w zwiększonej subwencji oświatowej, co oznacza, że pokrycie tych kosztów leży w gestii samorządów, które często nie mogą pozwolić sobie na wygospodarowanie na ten cel środków. Należy zaznaczyć, że ośrodki dla uchodźców są najczęściej usytuowane w małych, niezamożnych, wiejskich gminach, dla których pokrycie kosztów związanych z edukacją dzieci uchodźców, nawet przy zwiększonej subwencji oświatowej na ten cel, jest dużym obciążeniem.

10. Współpraca różnych instytucji na terenie gmin w działaniach na rzecz integracji uchodźców

Jednym z celów badania było także przyjrzenie się różnym formom współpracy pomiędzy poszczególnymi instytucjami gminy oraz między samorządami i pracownikami Urzędu do Spraw Cudzoziemców, a w szczególności tymi, którzy na co dzień zajmują się prowadzeniem ośrodków w Lininie i Dębaku. Chcieliśmy dowiedzieć się, na jakich polach dochodziło do współpracy, jak jest ona oceniana przez poszczególne strony oraz jak można by ją poprawić. Badanie pokazało, że między wszystkimi instytucjami działającymi na terenie określonego samorządu dochodzi do pewnej współpracy, ale w większości wypadków jest ona mało rozwinięta i sprowadza się głównie do wymiany informacji. W organizacji działań na rzecz integracji uchodźców szkoły i ośrodki chętnie korzystają z pomocy organizacji pozarządowych, rzadko jednak same współpracują ze sobą nawzajem przy ich tworzeniu czy inicjowaniu.

Współpraca między instytucjami gminy a ośrodkami dla cudzoziemców polega przede wszystkim na wymianie informacji oraz ewentualnym omawianiu bieżących problemów, o ile się one pojawiają, na przykład w zakresie rozwiązania sytuacji konfliktowych. Brakuje natomiast wspólnego planu czy strategii dotyczącej integracji cudzoziemców, do realizacji której każda z instytucji wykorzystywałaby swoje kompetencje i możliwości. Taki plan nie istnieje, ponieważ brakuje przede wszystkim poczucia, że obecność ośrodka na terenie gminy

to wspólne wyzwanie dla wszystkich jej instytucji i że powinny one, włączając w to także sam UdSC, rozwijać między sobą współpracę.

W obu gminach do współpracy między różnymi instytucjami dochodziło najczęściej w kwestiach związanych z edukacją dzieci uchodźców i umiejscowieniem ich w szkołach. Dyrekcje szkół dobrze oceniały współpracę z władzami samorządowymi. Z ich punktu widzenia samorządy udzielały szkołom potrzebnego wsparcia, w tym także, na miarę swoich możliwości, finansowego: *Jeśli chodzi o samorząd, a wiem, bo to ja zawsze musiałam o to występować, w obszarze kształcenia dzieci cudzoziemskich [wsparcie] zawsze było. I zawsze było tak, że jeśli były potrzebne dodatkowe fundusze na dodatkowe zajęcia, dodatkowe zatrudnienie, inne wsparcie to zawsze to było [PL2]*. Podobnie współpracę z samorządem oceniano w gminie Góra Kalwaria, gdzie sytuacja szkoły ze strony samorządu spotyka się z bardzo dużym zrozumieniem. *Włączają się, pomagają, wspierają nas w tej pracy z cudzoziemcami [GK1]*. Przykładem dobrej współpracy w tej gminie w polu szkolnictwa jest także fakt, że udało się doprowadzić do rozdzielenia dzieci między różne placówki tak, aby uniknąć umieszczenia wszystkich cudzoziemców w niewielkiej szkole obwodowej w Coniewie. Do powodzenia takiego rozwiązania doprowadziła *dobra współpraca szkół z organem prowadzącym. I zrozumienie. Zrozumienie przede wszystkim [GK1]*.

Faktycznie, z przeprowadzonych rozmów wynikało, że władze samorządowe były doskonale zorientowane w sytuacji szkół – nie tylko w kwestiach, za które są odpowiedzialne, jak na przykład dowóz dzieci, ale również w ogólnej sytuacji cudzoziemców w tych placówkach i wszystkimi z tym związanymi wyzwaniami dla szkoły. Władze obu gmin były także inicjatorami spotkań ze społecznością lokalną. Interwencja ta w dużej mierze wyciszyła napięcia i niepokoje, które dotyczyły właśnie sytuacji w szkołach.

W kwestii edukacji dzieci uchodźców istniała także współpraca między ośrodkami dla cudzoziemców a szkołami. W przypadku Dębaka polegała ona właściwie jedynie na wymianie informacji odnośnie do liczby dzieci, jakie trafiają do szkoły, sporadycznie dochodziło także do organizacji w ośrodku zebrań dla rodziców dzieci uczących się w szkole. W przypadku Linina wyglądało to trochę inaczej. Dyrekcja szkoły została włączona w prace Lokalnego Zespołu Współdziałania, który spotykał się regularnie raz w miesiącu.

Lokalne Zespoły Współdziałania zostały powołane w celu rozpoznawania i przeciwdziałania przemocy oraz zapewnieniu bezpieczeństwa w ośrodkach⁴¹. Zespół taki powinien działać w każdym z ośrodków i spotykać się nie rzadziej niż raz na kwartał. W jego skład powinni wchodzić pracownicy ośrodka, funkcjonariusze lokalnego komisariatu policji oraz przedstawiciele organizacji pozarządowej. W Lininie kompetencje tego zespołu zostały poszerzone, ponieważ w jego działania włączono także przedstawicieli szkół, w których uczą się cudzoziemcy. Na spotkaniach zespołu zajmowano się zatem także kwestiami związanymi z sytuacją szkół oraz problemami edukacji dzieci uchodźców. W związku z powyższym współpraca między szkołami a ośrodkiem była oceniana jako *bardzo dobra*. *Kontaktujemy się często, działamy w Lokalnym Zespole Współdziałania, który to skupia dyrektorów szkół, gdzie są cudzoziemcy, policję, służbę zdrowia i pracowników ośrodka. To jest zespół powołany w gminie, właściwie w ośrodku. Co miesiąc spotykamy się na takich spotkaniach, omawiamy jakieś trudne sprawy, jakieś do rozwiązania, wyzwania, co się dzieje w szkołach, co się dzieje w ośrodku, jakie są nowe informacje. Także współpracujemy dosyć ściśle* [GK1].

Współpracę pomiędzy szkołą w Coniewie oraz ośrodkiem w Lininie zacieśniali także asystenci kulturowi ze Stowarzyszenia Vox Humana, którzy po zakończeniu pracy w szkole przenosili swoją działalność do ośrodka, gdzie także prowadzili zajęcia dla dzieci i młodzieży: *Wychodzimy ze szkoły od pani dyrektor do dyrektora ośrodka, do pracowników socjalnych, do nauczycieli i rozmawiamy ze wszystkimi bez przerwy* [GK4]. Ich obecność zarówno w ośrodku, jak i w szkole na pewno ułatwiała komunikację tym dwóm instytucjom, jednak zwalniała je także z obowiązku osobistego kontaktu, co nie koniecznie musi być pozytywne: *To znaczy nie ma złych relacji między szkołą a ośrodkiem, ale coś jest z komunikacją. Czy każdy z nich ma za dużo pracy swojej i nie mają do tego głowy? Może o to chodzi. Asystent jest potrzebny, żeby był takim pomostem między tymi organizacjami* [GK4].

Oprócz współpracy ze szkołami ośrodki dla uchodźców współpracowały także z organizacjami pozarządowymi. W ośrodku w Dębaku działania te były zawieszane w związku z prowadzonym tam remontem, jednak z rozmowy z pracownicą ośrodka wynika, że do tego czasu w ośrodku działała świetlica prowadzona przez Polską Akcję Humanitarną. Niestety, w ocenie przedstawicieli organizacji pozarządowych ośrodek jawił się jako wyizolowany i niezbyt otwarty na współpracę czy to z trzecim sektorem, czy też z samym samorządem: *Zawsze to inicjatywy są z naszej strony – jakiś festyn, jakiś piknik, żeby zaprosić*

⁴¹ W. Klaus, *Ochrona i wsparcie dla migrantek doświadczających przemocy ze strony osób bliskich*, w: W. Klaus (red.), *Bezpieczny dom? Przemoc fizyczna i symboliczna wobec uchodźczyń i uchodźców*, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej, Warszawa 2014, s. 279-280.

dzieci z rodzicami, żeby uczestniczyli w wydarzeniach kulturalnych Podkowy. Inicjatywy z tamtej strony nigdy nie było [PK6]. Podobne zdanie wyraził także przedstawiciel samego samorządu, choć przyczyn takiej sytuacji upatrywał w braku podjęcia odpowiednich decyzji przez władze centralne UdSC: to bardziej przypomina wojsko. Jeśli nie ma zgody przełożonego odgórnego, to nie ma takiej możliwości [PL1].

Bardziej otwarty na współpracę z organizacjami pozarządowymi i przedsiębiorczy wydaje się być ośrodek w Lininie, na terenie którego swoje działania prowadzi kilka fundacji i stowarzyszeń. Niedługo zostanie w nim otwarta świetlica prowadzona przez Fundację Refugee.pl, trzy razy w tygodniu są w nim prowadzone przez Stowarzyszenie Vox Humana zajęcia dla dzieci, obecna jest w nim także Fundacja na Rzecz Tolerancji Poprzez Międzykulturowe Zrozumienie. Ośrodek współpracuje także ze Szkoła Amerykańską z Konstancina, której uczniowie pomagali na przykład przy zorganizowaniu dnia otwartego w placówce, a teraz także zaprosili do siebie dzieci z ośrodka z okazji mikołajek. Co ważne, współpraca ta jest inicjowana także przez ośrodek, który widząc potrzeby prosi organizacje o konkretne działania: *Często jest tak, że kierownik ośrodka mówi nam, żebyśmy napisali taki i taki projekt, bo mamy infrastrukturę, wszystko jest przygotowane. I teraz na przykład będzie szycie, fryzjerstwo, manicure [GK4]. Władze ośrodka starają się także czynić to miejsce bardziej otwartym i dostępnym. Po nieprzyjemnych wydarzeniach, jakie miały miejsce w gminie jesienią 2015 roku, władze ośrodka zaprosiły do niego Radę Rodziców ze szkoły w Coniewie: oni wtedy zobaczyli, że ten ośrodek to nic nie jest, [...] zweryfikowali swoją wiedzę, którą uzyskali od innych osób, jak się okazuje – to była diametralna zmiana podejścia [GK5]. W grudniu 2015 roku do ośrodka zostali także zaproszeni studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku, który działa przy Ośrodku Kultury w Górze Kalwarii. Wydarzenie to odbywa się we współpracy z Fundacją na Rzecz Tolerancji Poprzez Międzykulturowe Zrozumienie.*

W ocenie władz samorządowych w ostatnim czasie poprawiła się komunikacja z władzami UdSC: *to jest też plus tej całej dyskusji o uchodźcach, że z mojego punktu widzenia poprawił się sposób komunikacji. Nagle się okazało, że są urzędnicy z ośrodka UdSC dostępni, udzielają informacji, chętnie przyjeżdżają na spotkania, chcą dyskutować. I to jest wielki plus głównie tego, że udzielają informacji. [...] To jest naprawdę duży przeskok jakościowy [PL1]. Władze obu gmin były na bieżąco informowane o planach i rokowaniach, dotyczących relokacji i przesiedlenia uchodźców, a najważniejsze kwestie omawiano osobiście na spotkaniach w centrali Urzędu. Gminy otrzymywały informacje, których Urząd nie podawał*

im nigdy wcześniej – na przykład dotyczące struktury demograficznej oraz planowanej liczby osób, jaka ma w niedługim czasie trafić do ośrodków. Jak wynika z rozmowy z władzami samorządowymi Podkowy Leśnej, UdSC zamierzał ulokować część relokowanych uchodźców w ośrodku w Dębaku, dokąd w sześciomiesięcznych odstępach miały trafiać grupy liczące maksymalnie 150 osób, z czego 20% miały stanowić dzieci. Umieszczenia relokowanych uchodźców w Lininie nie planowano, ale decyzje UdSC nie były jeszcze wiążące.

11. Organizacje pozarządowe i ich współpraca z gminami

W obu gminach obecne były organizacje pozarządowe i to głównie one podejmowały działania na rzecz integracji społeczności lokalnych z mieszkańcami ośrodków oraz wspierały szkoły w realizowaniu obowiązku edukacji dzieci cudzoziemców. W Podkowie Leśnej były to głównie organizacje lokalne, za to w Górze Kalwarii korzystano raczej z pomocy warszawskich fundacji i stowarzyszeń, wyspecjalizowanych w działaniach integracyjnych i posiadających własne lub zewnętrzne finansowanie. Organizacje te, poza tym, że świadczą w gminie pomoc merytoryczną, są też dla niej wsparciem finansowym, ponieważ swoje działania finansują same, czasem opłacając także pracę kogoś ze społeczności lokalnej – na przykład nauczyciela prowadzącego w szkole dodatkowe zajęcia z języka polskiego.

Wszystkich działań i projektów zrealizowanych przez organizacje pozarządowe na terenach obu gmin nie sposób byłoby opisać w ramach tego opracowania. Poniżej, jako przykład działalności trzeciego sektora, przedstawiono opisy dwóch projektów, które zrealizowano w gminie Góra Kalwaria. Pierwszym z nich jest projekt „Warsztaty przez płot”. Jest to pomysł na integrację dzieci z ośrodka w Lininie oraz dzieci mieszkających na osiedlu tuż obok poprzez wspólne spotkania, zajęcia i warsztaty. Inicjatorami działania są pracownicy Stowarzyszenia Vox Humana, którzy prowadzą także zajęcia w ośrodku oraz są asystentami kulturowymi w szkole w Coniewie. Projekt początkowo nie wzbudził zainteresowania polskich dzieci mieszkających na osiedlu, jednak stopniowo zaczął przynosić oczekiwane efekty: *No to na początku, powiem, były spory, ale później bardzo fajnie to zaiskrzyło i super to działało. Więc wszystko, co nowe, potrzebuje troszeczkę czasu, żeby ludzie zobaczyli, że to nie jest coś, coś złego* [GK5]. Drugi projekt „Uchodźca w szkole i gminie” jest realizowany w gminie Góra Kalwaria przez Fundację na Rzecz Tolerancji Poprzez Międzykulturowe Zrozumienie we współpracy ze szkołą w Coniewie oraz ośrodkiem dla uchodźców w Lininie. Inicjatywa ta przewidywała dwa rodzaje działań: dodatkowe, ponadprogramowe zajęcia

z angielskiego, informatyki i komunikacji wizualnej skierowane do wszystkich uczniów szkoły w Coniewie, a także warsztaty dialogowe dla wszystkich dorosłych (nauczycieli, pracowników ośrodka, rodziców dzieci polskich i cudzoziemskich), które przeprowadzili specjaliści w zakresie dialogu i mediacji z Nansen Center for Peace and Dialog z Norwegii.

Aktywna współpraca gmin z organizacjami pozarządowymi to oczywiście działanie pozytywne. Należy jednak pamiętać, że prace fundacji i stowarzyszeń w gminach powinny mieć charakter wspomagający i uzupełniający, a instytucje te nie powinny zdejmować z władarzy gmin całkowitej odpowiedzialności za realizację ich zadań. Do takich sytuacji jednak dochodzi – głównie z powodu braku dodatkowych środków w samorządach na realizację zadań związanych z obecnością uchodźców. Pokazuje to przykład szkoły w Coniewie, która od 11 lat przyjmuje dzieci uchodźców, jednak dopiero w tym roku udało jej się uzyskać od gminy pomoc w postaci zatrudnienia asystenta kulturowego⁴². Przez ostatnich 5 lat bardzo duży wkład w organizację nauczania dzieci uchodźców mieli w tej szkole asystenci kulturowi zatrudnieni przez Stowarzyszenie Vox Humana, które posiadało na ten cel grant. Jednak w momencie, gdy projekt dobiegł końca, a organizacja w związku z opóźnieniami wdrożenia funduszu FAMI nie mogła pozyskać kolejnych środków, asystenci opuścili szkołę, i ta pozostała z problemem sama. W wyniku przerwy w finansowaniu organizacji w roku szkolnym 2014/2015 w Coniewie nie było ani jednego asystenta kulturowego ani żadnej innej dodatkowej osoby, która mogłaby wspomagać szkołę w pracy z dziećmi uchodźców: *Natomiast szkoły pozostały tak pozostawione same sobie pod tym kątem, a [pomocy] potrzeba cały czas. To potrzeba cały czas, żeby coś się działo. Tak jak ci asystenci międzykulturowi, którzy naprawdę, naprawdę dobrą, dobrą robotę robią w szkole, tak samo tutaj – wchodzi na lekcje, tłumaczy, pokazują* [GK 5]. Brak asystentów kulturowych w Coniewie uderzał nie tylko w sytuację dzieci uchodźców, ale także dezorganizował ogólne działanie szkoły, która w obliczu braku dodatkowej pomocy musiała od nowa zorganizować system wsparcia dla cudzoziemców – korzystając tym razem już tylko z własnych zasobów.

Ponadto brak stałej pracy na rzecz integracji dzieci, jaką do tej pory wykonywali asystenci, oraz brak rozwiązywania bieżących konfliktów doprowadził do powstania w szkole i wokół niej ogromnego napięcia. Nieobecność asystentów⁴³ zbiegła się także w czasie z toczącą się

⁴² Należy dodać, że w gminie Góra Kalwaria dzieci uchodźców uczą się jeszcze w czterech innych szkołach – w Dobieszu, Czachówku, Czapluku i Cendrowicach, gdzie nie ma pomocy asystentów kulturowych.

⁴³ Asystenci wrócili do szkoły w Coniewie w październiku 2015 r. We wrześniu, kiedy zaczął się rok szkolny, rodzice mogli odnieść wrażenie, że szkoła znów pozostanie bez pomocy i rok ten będzie wyglądać analogicznie jak poprzedni.

w mediach dyskusją dotyczącą (nie)przyjęcia przez Polskę uchodźców z Bliskiego Wschodu, co na pewno nie przyczyniło się do uspokojenia społecznych nastrojów. Kulminacją niezadowolenia stały się jesienne protesty rodziców, których w opinii rozmówców można było uniknąć, gdyby nie zostało przerwane finansowanie działań organizacji pozarządowej, która do tej pory zapewniała szkole wsparcie: *Przede wszystkim uważam – i chyba to nie tylko ja – że tego [napięcia] by nie było, gdyby nie było zastopowania projektów. Bo przez 1,5 roku, prawda, nie było żadnego projektu uchodźczego. Oprócz tych, które tam trwały i trwały, do 2015. Ale żadne nowe nie były realizowane* [GK5].

12. Wyzwania dla małych gmin związane z obecnością uchodźców

Obecność ośrodka dla cudzoziemców na terenie małej gminy to duże wyzwanie dla jego instytucji. Władze obydwu badanych gmin widziały problem, jakim jest wyizolowanie uchodźców i brak ich integracji z lokalną społecznością, jednak jak do tej pory nie miały zbyt wielu pomysłów na to, jak można by tę sytuację poprawić. W opinii władz gminnych barierę w integracji stwarza już sam system recepcji uchodźców, polegający na umieszczaniu ich w placówkach najczęściej znacznie oddalonych od centrum miasta czy gminy: *A uchodźcy siedzą w środku lasu, 3 km od centrum miasta, [...] zamykamy [ich] w ośrodkach. Jeśli 5-6 miesięcy pobędą w Dębaku, a potem trafią do innego ośrodka i znowu będą siedzieli rok. No to nie tędy droga* [PL1]. W opinii władz lokalnych liczba uchodźców, jacy przebywają w ośrodkach, jest też zbyt duża, aby mały samorząd mógł w ogóle sprostać potrzebom tej grupy: *Bo to jest tak, to jest nieporozumienie, żeby w tak małym środowisku coś ulokować takie, taką wielką społeczność cudzoziemców [...]. To nie jest rozwiązanie na przyszłość, bo to się, no to się tworzy getto. Zamknięty ośrodek. A inaczej to by wyglądało, jakby to było tak jak powiedziałem 60-50 osób* [GK2].

Wyzwaniem dla małej gminy jest jednak przede wszystkim sprostanie obowiązkowi edukacji dzieci uchodźców. Problemy samorządu pokrywają się właściwie z problemami szkół, które zostały już wcześniej dokładnie opisane, i również sprowadzają się do braku odpowiednich rozwiązań dotyczących organizacji i finansowania systemu edukacji dzieci cudzoziemców. Pierwszą z trudności jest dla gminy już samo umieszczenie dzieci cudzoziemców w szkołach. Wymóg rejonizacji sprawia, że dzieci te powinny trafić do szkoły, w obwodzie której znajduje się ośrodek. Jest to szczególnie trudne dla samorządów, w których znajduje się tylko jedna szkoła. Oznacza to bowiem, że musi ona przyjąć wszystkie dzieci z ośrodka. Władze samorządowe nie mają tu właściwie żadnej przestrzeni do ingerencji. Trudności sprawia

również znalezienie miejsc w klasach, jeśli dziecko trafia do szkoły w środku roku szkolnego – a w przypadku dzieci uchodźców zdarza się to często⁴⁴. Drugą z trudności jest finansowanie edukacji dzieci uchodźców, która wymaga większych nakładów finansowych. Władze gmin przyznawały, że nawet zwiększona subwencja oświatowa jest niewystarczająca na pokrycie wydatków, jakie na edukację takiego dziecka ponosi gmina: *nie jest to tak, że jest wszystko za darmo, że gmina dostanie na to całkowicie jakby procent kosztów, które ponosi [...]. Nie do końca ta subwencja tak jakby zabezpiecza, no ale w jakiś sposób pewnie tak. Zatrudnienie tego nauczyciela, asystenta kulturowego, tutaj wspieramy się różnymi [funduszami], z organizacji pozarządowych [GK2].*

13. Zakończenie

Podsumowaniem analizy przygotowania małych samorządów na przyjęcie i integrację uchodźców mogą być słowa jednego z rozmówców: *To jest takie łatanie. Nie ma takiego systemu [PL3].* Choć wniosek to banalny, z analizy materiałów zebranych w gminach Podkowa Leśna i Góra Kalwaria nie sposób wysnuć innego. Przykład tych gmin pokazuje, że bez odpowiednich rozwiązań systemowych mały samorząd nie poradzi sobie z wyzwaniem, jakim są integracja uchodźców w społeczności lokalnej oraz edukacja ich dzieci. Badanie pokazało także, że największymi kłopotami samorządu są głównie problemy pozostawionych bez odpowiedniego wsparcia szkół. Przy obecnym stanie rozwiązań prawnych dotyczących edukacji dzieci cudzoziemców, cokolwiek zrobiłby samorząd, i tak pozostanie to „łatanie”. Jak pokazują przeprowadzone rozmowy, bez wprowadzenia zmian systemowych – przede wszystkim wprowadzenia okresu adaptacyjnego, rezygnacji z rejonizacji oraz zmian w finansowaniu – edukacja dzieci cudzoziemców będzie niezwykle trudna i nieefektywna, a mały samorząd nie będzie miał możliwości, aby to zmienić.

Wyniki badania pokazały także, że małe samorządy nie miały właściwie żadnej lokalnej polityki integracji uchodźców oraz żadnej wizji dotyczącej tego, jakie miejsce w gminie powinni oni zajmować. Fakt, że kwestie związane z integracją cudzoziemców nie znalazły się w Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych żadnej z gmin, najlepiej świadczy o tym, że zagadnienia te nie zajmowały do tej pory uwagi władz i społeczności lokalnych. Nieobecność polityki integracyjnej w gminach to zapewne efekt nie tylko braku środków na

⁴⁴ Warto przypomnieć, że dołączanie do klas takich dzieci generuje dodatkowe, niezaplanowane koszty dla gminy: *Ustawa oświatowa, która weszła i zmieniła przepisy w zeszłym roku, narzuca obowiązek dzielenia klasy, kiedy pojawia się 25 dziecko w klasach I-III. A klasach starszych należy zatrudniać pomoc nauczyciela [PL1].*

ten cel pochodzących z budżetu centralnego, ale także braku zainteresowania władz lokalnych cudzoziemcami. Uchodźcy pozostawali dla nich wciąż jedynie mieszkańcami ośrodka, nie zaś mieszkańcami samej gminy.

W gminach podejmowano pewne działania na rzecz integracji. W tym celu poszczególne instytucje gminne oraz ośrodki dla cudzoziemców wprawdzie współpracowały ze sobą, ale współpraca ta w dużej mierze sprowadzała się jedynie do wymiany informacji i przeważnie nie pociągała za sobą żadnych dalej posuniętych działań. W Podkowie Leśnej we współpracę zaangażowane były instytucje gminne, jednak w opinii rozmówców niewystarczająco włączały się w nią władze ośrodka w Dębaku. W gminie Góra Kalwaria współpraca różnych aktorów miała charakter bardziej zinstytucjonalizowany, ponieważ tworzyły one wspólnie Lokalny Zespół Współdziałania, na spotkaniach którego omawiano wszystkie najważniejsze sprawy, dotyczące w jakiś sposób obecności uchodźców. Wydaje się jednak że w obu gminach brakowało poczucia, że obecność ośrodka to wspólne wyzwanie dla wszystkich instytucji gminy i Urzędu do Spraw Cudzoziemców oraz że dopiero dobra współpraca instytucji, które mają różne, uzupełniające się kompetencje, jest kluczowym warunkiem poprawy funkcjonowania uchodźców w społecznościach lokalnych.

Badanie pokazało także, że uchodźcy są właściwie niewidoczni w obu gminach i nie mają prawie żadnego kontaktu ze społecznością lokalną. Wynika to zarówno z faktu, że mieszkają w oddalonych od centrum społecznego życia ośrodkach, ale także z tego, że gminy do tej pory nie prowadziły właściwie żadnych działań na rzecz ich integracji. Zadań takich podejmowały się ośrodki kultury oraz organizacje pozarządowe, ale działania te nie miały stałego charakteru i często ograniczały się do organizacji jednej czy dwóch imprez o charakterze wielokulturowym w roku. Finansowanie działań integracyjnych prowadzonych w szerszym zakresie nie byłoby zresztą możliwe z pieniędzy gmin, bo te nie miały na ten cel zaplanowanych odrębnych środków. Na braku działań integracyjnych w gminach cierpieli nie tylko uchodźcy, ale przede wszystkim członkowie społeczności lokalnej, którzy – będąc co prawda sąsiadami uchodźców – bardzo niewiele o nich wiedzieli i, jak to określił jeden z rozmówców, łatwo *ulegli tej politycznej i medialnie kreowanej histerii* [PL6].

14. Spis cytowanych rozmów

Oznaczenie	Gmina	Funkcja pełniona przez rozmówcy	
PL1	Podkowa Leśnia	Przedstawiciel władz samorządowych	Mieszkaniec gminy
PL2	Podkowa Leśna	Pracownik Szkoły	Mieszkaniec gminy
PL3	Podkowa Leśna	Pracownik szkoły	Mieszkaniec gminy
PL4	Podkowa Leśna	Pracownik szkoły	Spoza gminy
PL5	Podkowa Leśna	Pracownik Urzędu ds. Cudzoziemców w ośrodku w Dębaku	Spoza Gminy
PL6	Podkowa Leśna	Działacz organizacji pozarządowej	Mieszkaniec gminy
GK1	Góra Kalwaria	Pracownik szkoły	Mieszkaniec gminy
GK2	Góra Kalwaria	Przedstawiciel władz samorządowych	Mieszkaniec gminy
GK3	Góra Kalwaria	Pracownik lokalnego Ośrodka Kultury	Spoza gminy
GK4	Góra Kalwaria	R: Działacz organizacji pozarządowej	spoza gminy
		R1: Działacz organizacji pozarządowej	Spoza gminy
GK5	Góra Kalwaria	R: Pracownik Urzędu ds. Cudzoziemców w ośrodku w Lininie	Spoza gminy
		R1: Pracownik Urzędu ds. Cudzoziemców w ośrodku w Lininie	Mieszkaniec gminy
GK6	Góra Kalwaria	Przedstawiciel społeczności lokalnej	Mieszkaniec gminy
GK7	Góra Kalwaria	R: Pracownik organizacji pozarządowej	Spoza gminy
		R2: Pracownik organizacji pozarządowej	Spoza gminy